

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18

ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPÓŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

15 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 2-80 — z dostawą 3-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 3-30. —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

Gdańsk i Gdynia.

W dniu „Święta Morza“ liczne rzesze zwiedzających polskie wybrzeże morskie i cud pracy w Gdyni mogły sobie w całej pełni uprzytomnić, jakie posunięcia z zakresu polityki morskiej zostały zrobione w Polsce niepodległej i jakie rezultaty osiągnęliśmy. Bez przesady twierdzić można, że rozwój portów polskich w ostatnich latach a przedewszystkiem stworzenie z niczego Gdyni jest najdoskonalszym pomnikiem pracy polskiej. Żywo stanęła wszystkim przed oczyma trafność założeń polskiej polityki morskiej i umiejętność wcielania ich w życie.

Mimowoli nasuwa się wspomnienie o tem, co skłoniło Polskę do wybudowania tego własnego wspaniałego portu. Paradoksalnie a jednak prawdziwie brzmią w tym względzie słowa jednego z dzienników poznańskich, który wprost twierdzi, że Gdynię zawdzięcza Polska Gdańskowi. „Prawdziwe etapy założenia Gdyni są następujące: Pierwszą datą są owe parne dni gorącego lata roku 1920, gdy Gdańsk zrobił wszystko, co mógł, by amunicja z angielskiego statku nie przedostała się do okopów radzymińskich. Ten moment zapadł głęboko w pamięć polską. W tym samym dniu i godzinie, gdy Gdańsk odmówił swej pomocy, zapadła w trzydziestomiljonowym społeczeństwie decyzja o Gdyni. Potem przyszło lat kilka codziennego brudzenia o rzeczy wielkie i małe, żywotne i prestiżowe. Te brudzenia wyłobily baseny portowe, te ataki wznosiły betonowe łamacze fal u progów gdynińskiego portu. Jako Polacy jesteśmy bardzo wdzięczni panu burmistrzowi Salmowi i panom Senatorom Wolnego Miasta. Im właśnie zawdzięczamy Gdynię...“

Jest to zupełna prawda. Teraz zaś Gdańsk ogłasza światu, że Polska Gdańsk bojkotuje, gdy w istocie Polacy z tego portu są brutalnie rugowani. Teraz właśnie pracuje w Gdańsku specjalna komisja Ligi Narodów, mająca na celu zbadanie, czy Polska w pełni wykorzystuje ten swój port.

Jakże się niema Gdańsk żalić na Polskę, skoro Wolne Miasto stało się jedną z głównych a przez pewien czas nawet główną ostopą hitleryzmu. Senat Wolnego Miasta nie tylko nie czynił nigdy żadnego kroku, mającego zabezpieczyć je od zapowiadanych głośno prób wszczęcia jawnego zatarętu z Polską, ale nie zaniedbał żadnej sposobności, aby atakować istniejące na terenie Wolnego Miasta placówki państwowe i narodowe polskie. Napływ umundurowanych hitlerowców wytworzył w mieście stan zupełnej niepewności dla ludności polskiej i legalnie przebywających tam władz polskich. Zaczęło się nawet strzelanie do przejeżdżających przez Gdańsk nociągów polskich a witanie ich pogroźkami stało się zjawiskiem bardzo częstym.

Mimo wszystko o jakimś bojkocie Gdańska niema mowy. Polacy jednak mają prawo wymagać od gdańskiego Senatu, aby nie byli napastowani i niepokojeni przez bojówki nacjonalistyczne, ale, aby mogli swobodnie poru-

zać się na całym terenie Wolnego Miasta i aby nikt nie śmiał szykanować ich za to, że używają swego rodzinnego języka.

Pozatem zresztą z Gdańska — chociażby warunki pracy miały być najtrudniejsze i najmniej sympatyczne — nie wolno nam wychodzić. Charakter trudności gdańskich uznajemy za przemijający, a posiadanie tego

portu przez Polskę obok Gdyni jest warunkiem mocarstwowego rozwoju naszego Państwa.

Podkreślamy: obok Gdyni. Walkę z nią musi uznać Gdańsk za chimeryczną. Ambicja Gdańska, by być jedynym portem dla 32-miljonowego kraju, nie wytrzymuje krytyki. Przed wojną Gdańsk dysponował zapleczem zachodnio-pruskiem liczącym dwa mi-

liony — i to rolniczej — ludności. Dziś nie chce się podzielić do połowy obrotami 32-miljonowej Polski.

Polska wybudowała sobie Gdynię, będzie ją posiadać i będzie jej używać. Ale chce i musi korzystać także z Gdańska. Polityka nasza wobec gdańsko-nacjonalistycznych intencji ma szczególnie trudne i delikatne zadania. Nie mogąc ustąpić przed naciskiem niemieckim ani jednej piędzi swych praw w Gdańsku, musi jednocześnie dbać o to, aby plany hitlerowskie odnośnie do Gdańska były należycie oświetlane i zrozumiane przez sfery polityczne Europy.

Z ostatniej chwili.

Powrót P. Prezydenta Rzplitej do stolicy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.). Dziś rano powrócił do Warszawy P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z otoczeniem.

Na dworcu powitał P. Prezydenta premier Prystor, wiceminister Czap-ski i szereg wyższych urzędników.

Kondolencje Rządu polskiego z powodu zgonu b. kanclerza ks. Seipla.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Z powodu zgonu b. kanclerza austriackiego Seipla, poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Wie-

dniu Łukasiewicz złożył rządowi austriackiemu kondolencje w imieniu Rządu polskiego.

Tragiczne położenie robotników polskich w Belgji.

Lille. (PAT.) Pisma polskie w północnej Francji posiadające także w Belgji większą ilość abonentów ogłosiły gorący apel o pomoc doraźną dla robotników polskich w Belgji. Wedle

ankiety przeprowadzonej przez jedno z pism, około 50.000 robotników polskich znajduje się w nader krytycznym położeniu wskutek kryzysu panującego w przemyśle.

Wielka powódź w Charbinie.

Moskwa. (PAT.) Z Charbina donoszą: Wskutek wylewu rzeki Sungari, zatopione zostały przedmieścia Charbina. W okolicy Czikaru wskutek wylewu rzeki Nonni, woda miejscami dochodzi do linii kolejowej wschod-

nio - chińskiej. Na południe od Czikaru przestrzeń zalana wynosi 100 klm. Wskutek zalewu kilku stacyj, przerwana jest komunikacja na linii Tao Nan-Czikar.

O likwidację konfliktu boliwijsko-paragwajskiego.

Londyn. (PAT.) Ogłoszono komunikat ministerstwa spraw zagranicznych, donoszący, że posłowie angielscy w La Paz i Assomption otrzymali instrukcję powiadomienia rządu boli-

wijskiego i paragwajskiego, iż rząd angielski pragnie żywo poprzeć apel przewodniczącego Rady Ligi Narodów, jak również akcję pośredniczącą narodów amerykańskich.

Walki z partyzantami chińskimi trwają w dalszym ciągu.

Paryż. (PAT.) Raport, otrzymany przez japońskie ministerstwo marynarki, stwierdza, że wczoraj popołudniu grupa, złożona z około 1000 partyzantów, częściowo w mundurach żołnierzy chińskich, zbliżyła się do So Jing Ken i rozpoczęła ostrzeliwać miasto.

Paryż. (PAT.) Agencja Rengo do-

nosi, że wedle informacji, jakie otrzymało japońskie ministerstwo wojny, kilku przewodców band partyzantów którzy podczas walki z japońskimi oddziałami wojskowymi zniszczyli Heilung-Kiang, postanowiło poddać się Japończykom na wiadomość o kompletnym rozprószeniu oddziałów generała Maa.

Echa zabójstwa dyrektora zakładów żyrardowskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Śledztwo w głównej sprawie zabójstwa, dokonanego na osobie naczelnego dyrektora Zakładów Żyrardowskich Blachowskiego ś. p. Kellera zostało ukończone. Blachowskiemu doręczony już został akt oskarżenia.

Hitlerowcy nie chcą zwolania sejmu pruskiego.

Berlin. (PAT.) Na posiedzeniu pruskiego konwentu seniorów poseł Kube oświadczył, że frakcja jego nie bierze odpowiedzialności za przebieg posiedzenia sejmu. Ostatnie wydarzenia na obszarze Prus i prowincji pruskich wywołały w duszach narodowych socjalistów taki ferment, że ostrzec należy konwent przed zwolnieniem w obecnych nastrojach sejmu.

Zajście w kinoteatrze.

Czerniowce. (PAT.) Sala kina „Siodoli“ w Jassach była wczoraj widownią niebywałej awantury. Dyrekcja tego kina, reklamując nowy film, podkreślała na afiszach, że wyświetlanie odbywa się tylko dla dorosłych. Sala kina, wskutek zręcznej reklamy była przepelniona. W czasie wyświetlania filmu, gdy publiczność przekonała się, że padła ofiarą zręcznego tricku reklamowego, ponieważ w filmie nie było żadnych momentów, które odpowiadałyby zapowiedzianej reklamie, poczęła głośno wyrażać swe niezadowolone, żądając zwrotu pieniędzy. Gdy to nie pomogło, publiczność zdemolowała urządzenie kina.

W czasie opróżniania sali przez policję, kilka osób odniosło rany.

Nowy lot Paryż—Tokio.

Paryż. (PAT.) Konsul francuski zwrócił się do władz mandżurskich z prośbą o zezwolenie na przelot lotników w celu dokonania lotu Paryż—Tokio, który ma nastąpić niebawem. Władze mandżurskie wyraziły swą zgodę.

Napadnięty przez rozjuszonego buhaja.

Wilno. (PAT.) Ignacy Buko, przechodząc obok pastwiska we wsi Żalukie, został napadnięty przez rozszalonego buhaja, który porwawszy Bukę na rogi, przeniósł go 20 metrów, poczem rzucił na ziemię. Buko zmarł wkrótce potem.

P. Prezydent Rzplitej zwiedził wczoraj urządzenia miejskie w Gdyni.

Gdynia. (PAT). P. Prezydent Rzeczypospolitej w czwartym dniu swego pobytu w Gdyni zwiedził miasto i urzędzenia miejskie. W miejskich zakładach elektrycznych dyr. inż. Biliński informował P. Prezydenta o elektryfikacji miasta. Na Kamiennej Górze inż. Łęgowski referował P. Prezydentowi projekt bazyliki. O zabudowaniu miasta mówił komisarz rządowy Zabierzowski i inż. Müller. Memorjał inż. Müllera o projektowanej w Gdyni w roku 1935 Wystawie Międzynarodowej sportów wodnych doręczył P. Prezydentowi komisarz Zabierzowski, poczem P. Prezydent udał się na molo rybackie do studni Imhoffa, najłepiej urządzonej w Polsce stacji oczyszczania ścieków. Tam inż. Michalski referował P. Prezydentowi sprawę kanalizacji i wodociągów w Gdyni. Następnie P. Prezydent przeszedł na nadbrzeże Wilsona, do którego przyczumowany był statek „Gdynia”. Przed wejściem na pokład, P. Prezydent dłuższy czas rozmawiał z komisarzem Rządu Zabierzowskim i radnymi miasta, poczem na statku Gdynia odpiął do portu wojennego. O godzinie 14.30 P. Prezydent odjechał samochodem z Oxywi na jezioro Garczyńskie, żegnany przez oficerów marynarki wojennej i przedstawicieli władz. Kompanja honorowa sprezentowała broń, orkiestra odegrała Hymn państwowy. Z okrętu „Bałtyk” oddano salut armatni 21 strzałów. Do granicy portu towarzyszył P. Prezydentowi szef marynarki wojennej admirał Świrski, dowódca floty, komandor Unrug i komendant portu, komandor Filanowicz.

W gościnie u harcerzy.

Gdynia. (PAT). P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał wczoraj nad jezioro Garczyńskie, gdzie na polanie wśród lasów rozłożono obóz zlotu wodnego harcerzy oraz obóz harcerzy pomorskich. P. Prezydent przybył do obozu o godz. 16. Natychmiast na maszt obozu wciągnięto flagę państwową. Przewodniczący Zw. Harcerstwa Polskiego, wojewoda dr. Grażyński oraz główny kwatermistrz Olbromski powitali Dostojnego Gościa i złożyli mu raport. Na pozdrowienie P. Prezydenta odpowiedzieli harcerze okrzykiem „Czuwamy Panie Prezydencie”. Następnie P. Prezydent w otoczeniu generałów Norwid Neugebauera, Dreszera, Pasławskiego i

Thommego oraz wojewody Kirtiklisa przyjął defiladę, w której wzięło udział półtora tysiąca harcerzy. Z kolei odbyły się popisy kajaków na jeziorze. W dalszym ciągu P. Prezydent zwiedził obóz chorągwi pomorskiej. Tu powitał P. Prezydenta przewodniczący harcerstwa okręgu pomorskiego gen. Pasławski i następnie komendant chorągwi złożył raport. Po zwiedzeniu obozu P. Prezydent wyjechał samochodem do Pelplina. Przed miastem oczekiwali P. Prezydenta przedstawiciele władz, organizacji społecznych i przysposobienia wojskowego. Wieczorem P. Prezydent udał się na przyjęcie, które wydał na Jego cześć ks. biskup Okoniewski.

Delegacja polska na kongres międzynarodowego Towarzystwa prawniczego.

Trzydziesty siódmy Kongres International Law Association obradować będzie pod przewodnictwem lorda Blanesburgh w Oxfordzie od 8 do 12 sierpnia r. b. Porządek dzienny Kongresu obejmuje tematy następujące: 1) kodyfikacja prawa międzynarodowego, 2) konflikt praw dotyczących rozwoju, 3) neutralność, 4) wpływ wojny w stosunku do kontraktów ubezpieczeniowych, 5) ochrona mniejszości narodowych, 6) umowy sprzedaży towarów w prawie międzynaro-

dowem, 7) kartele, 8) umowy C. I. F., 9) reasekuracja, 10) niewypłacalność, 11) znaki towarowe i 12) ochrona prywatnej własności.

Polską delegację stanowią: prof. dr. Juljan Makowski, naczelnik Wydziału Traktatowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wiceprezes Oddziału Polskiego International Law Association, p. Witold Bendetson, st. radca Prokuratorji Generalnej, dr. Roman Kuratowski, adwokat, p. Witold Wehr, referendarz Ministerstwa Spraw

Zagranicznych i p. Józef Witenberg, adwokat, radca prawny Ambasady Polskiej w Paryżu. — Referaty polskie są zgłoszone dwa: p. Witenberga — referat ogólny Komitetu Ochrony Własności i p. Kuratowskiego — konferat w przedmiocie konfliktów praw znaków towarowych z prawami do nazw handlowych przedsiębiorstw.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa. (PAT.) Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę lipca wykazuje zapas złota 480 milj. 77.000 zł., to jest o 646.000 zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie; również pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zwiększyły się o 96.000 do sumy 40 milj. 190.000 zł.; nie zaliczone do pokrycia zmalały o 1 milj. 500 tys. zł. do sumy 105 milj. 11.000 zł. Portfel wekslowy wzrósł o 24 milj. 93 tys. zł. i wynosi 682 milj. 311.000 zł.; stan pożyczek zastawowych spadł o 896.000 zł. do kwoty 120 milj. 699 tys. zł., inne aktywa wynoszą kwotę 144 milj. 337.000 zł. t. j. o 4 milj. 263 tys. zł. mniejszą, niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 36 milj. 269.000 zł. (155 milj. 326 tys. zł.). Obieg biletów bankowych wzrósł o 52 milj. 153.000 zł. (1.089 milj. 171.000 zł.).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 38,58 proc. (8,58 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 41,81 proc. (1,81 procent ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego obiegu biletów bankowych wynosi 44,08 proc.

Stopa dyskontowa Banku 7 i pół procent, lombardowa 8 i pół procent.

Biskup Przeździecki na audjencji u Papieża.

Citta del Vaticano. (PAT.) Ojciec święty przyjął na specjalnej audjencji biskupa Henryka Przeździeckiego.

Ludność Finlandji.

Helsingfors. (PAT.) Według ostatnich obliczeń na zasadzie kościelnych ksiąg ludności i rejestru cywilnego — ogólna liczba ludności Finlandji wyniosła z końcem 1930 r. 3.667.067, wskazując za 10-lecie 1920-1930 wzrost o 8,2 procent. Ludność miast wynosiła tylko 671.845 osób, czyli 18,3 procent. Podana ogólna liczba ludności obejmuje także emigrację liczącą 286.319 osób.

De Valera zapowiada represje.

Londyn. (PAT.) Z Dublinia nadeszła tu informacja, iż de Valera uprzedził kupców węglowych, iż jeśli w dalszym ciągu sprowadzać będą węgiel angielski, wprowadzi on nowe stawki celne na import węgla do Irlandji. Zapowiedź de Valery nastąpiła wskutek dokonywania zresztą bardzo małych zakupów przez importerów irlandzkich węgla angielskiego.

Niewielkie ilości węgla nadeszły z kontynentu, spodziewane są dalsze partje z Niemiec.

Katastrofalny wybuch benzyny.

Praga. (P. A. T.) W miejscowości Swaty Kriz na Słowaczynie, pewien właściciel sklepu, napełniając w piwnicy zbiorniki z benzyną, spowodował wybuch, który był tak silny, że rozsadził kamienicę, a odłamki murów zostały rozrzucone w promieniu 100 metrów. Ulamkami zostali ranni liczni przechodnie. Od wybuchu powstał pożar, który rozszerzył się na sąsiednie zabudowania. Pod czas akcji ratunkowej nastąpiła eksplozja dalszych zbiorników benzyny, o których istnieniu właściciel zapomniiał uprzedzić straż pożarną. W katastrofie poniosło śmierć 6 ludzi, 9 zostało ciężko a 12 lżej rannych. Władze zarządziły energiczne śledztwo.

Na ulicach miast niemieckich dalej krew się leje.

Berlin. (PAT.) Walki polityczne w Niemczech trwają, w dalszym ciągu, a nawet obecnie przybrały na sile i ilości ofiar. W Berlinie nocy ubiegłej, oddział złożony z 15 hitlerowców napadł na komunistów, zabijając jednego a kilku poważnie raniąc. Policja aresztowała 17 komunistów. Do podobnych starć doszło w okolicy Berlina między hitlerowcami a członkami lewicowej organizacji radykalnej. Jeden robotnik, ojciec dziesięciorga dzieci został zabity. Kilku innych uczestników bójki odwieziono w stanie ciężkim do szpitala. Policja aresztowała 6 hitlerowców.

We Frankfurcie nad Menem przyszło do starcia między hitlerowcami a członkami Reichsbanneru. Jeden Reichsbannerowiec został zabity strzałem w plecy. Pod Lipskiem postrzelono członka Reichsbanneru z przejeżdżającego samochodu. O podobnych krwawych starciach donoszą również z różnych miejscowości w zachodnich Niemczech.

Berlin. (PAT.) W dalszym ciągu napływają coraz to nowe doniesienia o zamachach. Oprócz napadu w Memlingen, Zwenkau (Saksonja) i Augsburgu, dokonano ubiegłej nocy szeregu nowych aktów terroru w okolicach Królewca, Kilonji, na Śląsku pod Kilonją i w Prusach Wschodnich. W szczególności w Schiellen w Prusach Wschodnich dokonano zamachu na przewodcę Reichsbanneru Rachnowskiego, przyczem jak stwierdza prasa, miano użyć do tego celu kul dum-dum. Na członka stronnictwa socjaldemokratycznego, naczelnika gminy w Norgau Gallowskiego, nieznanymi sprawcy dali kilka strzałów, raniąc go śmiertelnie. W Kilonji dokonano zamachu bombowego na synagogę. Eks-

plozja wybiła wielki otwór w ścianie i wyrządziła znaczne szkody w urządzeniu wewnętrznym.

Donoszą również o napadzie hitlerowców przybyłych samochodem ciężarowym na ludność wsi Quadrath, zamieszkałej częściowo przez komunistów. Hitlerowcy bili mieszkańców pałkami gumowymi a następnie dali kilkadziesiąt strzałów. Przybyła z Kilonji policja zdołała zatrzymać tylko jednego ze znajdujących się w samochodzie ciężarowym hitlerowców u którego znaleziono broń palną. W wielu miejscowościach, pisze „Tempo”, zwłaszcza na Śląsku, hitlerowcy atakują ludność żydowską, niszcząc jej mieszkania przy pomocy granatów ręcznych. Podczas bójki z komunistami w Kreuzburgu zabity został jeden narodowy socjalista, były członek partji

komunistycznej. W Rosenzergu na Śląsku dokonano zamachu na sekretarjat dziennika centrowego „Der Oberschlesische Courier” do którego lokalu rzucono kilka ręcznych granatów, wyrządzając poważne szkody materialne. W czasie ulewnej deszczu niewyśledzeni dotychczas sprawcy dokonali zamachu na jednego z hitlerowców, podkładając pod drzwi wejściowe jego domu bombę. Z Schleswigu donoszą o licznych wypadkach podpaleń we wsiach i nowych aktach terroru, wzbudzających wśród ludności wiejskiej paniczne nastroje. Pogłoski rozpowszechniane przez prasę hitlerowską o dokonaniu przez komunistów zamachu na siedzibę partji narodowo-socjalistycznej w Kaiserlautern zostały przez władze miejscowe zdementowane.

Sensacyjny wynik rewizji.

Hitlerowcy posiadali auto pancerne.

Berlin. (PAT.) W czasie obławy i poszukiwania ukrytej broni, policja dokonała sensacyjnego odkrycia w okolicy Gottix, gdzie znaleziono pancerne auto, przygotowane do walki i opancerzone płytami stalowymi grubości 5 m.m. Samochód posiadał otwory strzelnicze i na karabin maszynowy.

Komunikat urzędowy stwierdza, że pancerne auto zostało przerobione z samochodu ciężarowego na podstawie polecenia miejscowego kierownictwa szturmwów hitlerowskich. W czasie rewizji karabinu maszynowego nie znaleziono, skonfiskowano natomiast kilka rewolwerów kalibru wojskowego „Parabellum”. Aresztowano

200 członków oddziałów szturmwów.

Berlin. (PAT.) Policja czyni obecnie coraz to nowe odkrycia w trakcie dokonywania obław w poszukiwaniu broni. W jednym schronisku hitlerowców znaleziono karabin maszynowy i znaczny ładunek bomb ręcznych oraz paczki z nabojami. W Sosnicy w pobliżu Zabrza odkryto większą ilość broni również w siedzibie hitlerowców. Przewódca miejscowej organizacji narodowo-socjalistycznej u którego znaleziono broń palną i amunicję wraz z kilku szturmwowcami ma stanąć przed sądem w trybie przyspieszonym.

Biuro gdańskie P. K. P.

Warszawa (PAT) Minister komunikacji wydał ostatnio rozporządzenie na podstawie którego utworzone będzie w najbliższej przyszłości biuro gdańskie Polskich Kolei Państwowych. Biuro to będzie miało swą siedzibę w Gdańsku a jego celem jest wykonywanie administracji kolejowej, z ramienia polskich kolei na obszarze W. M. Gdańska. Biuro to rozpocznie swe czynności jeszcze przed przeniesieniem gdańskiej dyrekcji kolejowej do Torunia. Biuro podlegać będzie dyrektorowi kolei państwowej dyrekcji torunskiej, która obejmie również sieć kolei na obszarze W. M. Gdańska. Biuro dzielić się będzie na 4 sekcje osobową, rachową, taryfową i sekretariat naczelnika biura. Przy biurze tem może istnieć biuro delegata wolnego miasta dla spraw kolejowych, dla prowadzenia spraw zastrzeżonych mu w umowach polsko-gdańskich. W najbliższym czasie należy oczekiwać mianowania naczelnika gdańskiego biura polskich kolei państwowych.

Zasypani górnicy.

Paryż. (P. A. T.) Dłż w kopalni Clarence w pobliżu Bruay nastąpiło na głębokości kilkuset metrów obsunięcie się jednej ze ścian, zasypując pracujących tam trzech robotników, wśród których znajdował się Polak Tomasz Sawiński. Przyczyna katastrofy nieznaną.

Wiara w Zbawiciela u Indian.

Waszyngton. (PAT) Dr. Truman Michelson przedłożył znanemu Instytutowi naukowemu, Smithsonian Institution, niezmiernie ciekawą pracę, będącą owocem długich jego studiów, a dotyczącą wierzeń religijnych Indian szczepu Fox, w stanie Iowa. Wierzenia te oparte są na legendzie o Zbawicielu. Dr. Michelson opisuje dokładnie owe podania Indian, stwierdzając, że w wielu wypadkach cechuje je biblijna podniosłość.

Arbitraż w sporze między Boliwią a Paragwajem.

Londyn. (PAT) Wedle doniesień z Genewy, rząd paragwajski zawiadomił Ligę Narodów, iż skłonny jest przekazać sprawę konfliktu boliwijsko-paragwajskiego arbitrażowi.

Rząd polski podtrzymuje swój protest z powodu wybryku von Rintelena.

Warszawa. (PAT) Wobec różnicy poglądów co do oceny sprawy prawnej incydentu wywołanego przez chargé d'affaires w Warszawie von Rintelena, jaka wyłoniła się podczas wczorajszej demarche posła polskiego w Berlinie u ministra Neuratha, poseł polski w Berlinie złożył w urzędzie spraw zagranicznych notę, w której stwierdza, że Rząd polski nie wdaje się w obecnej chwili w dyskusję co do zasięgu eksterytorjalności dyploma-

tycznej, natomiast musi się zastrzec przeciwko obrażającemu uczuciu narodowe sposobowi, w jaki p. von Rintelen usunął flagę polską. Rząd polski utrzymuje więc swój protest zgłoszony w dniu wczorajszym.

Warszawa. (PAT) Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę zarządził konfiskatę numeru 219 czasopisma „Wieczór Warszawski“ za artykuł p. t. „Czy to ten von Rintelen?“.

Odwołanie von Rintelena?

Berlin. (PAT) „Deutsche Allgem. Ztg.“ zapowiada, że niemiecki chargé d'affaires v. Rintelen zostanie z Warszawy odwołany. Wedle dziennika, odwołanie to jednak nastąpić ma „na podstawie już wcześniej wydanych dyspozycji“. Rintelen miał jakoby

przed kilku tygodniami zostać powołany do urzędu spraw zagr. w Berlinie i wówczas już desygnować miano jego następcę, radcę legacyjnego Schliepa. Dyspozycji tych w obecnej chwili nie można już było cofnąć, podkreśla dziennik.

Olimpijska kobieca reprezentacja Polski.



Na fotografii widzimy od lewej: Stanisławę Wałasiwiczównę, mistrzynię olimpijską i rekordzistkę świata w biegu na 100 metrów, oraz finalistkę w rzucie dyskiem, Jadwigę Weissównę, trzecią w rzucie dyskiem, oraz Felicję Schabińską, która startuje w biegu na 80 metrów przez płotki — na treningu w Los Angeles.

Przed rekonstrukcją gabinetu Rzeszy.

Berlin. (PAT) Prasa prawicowa informuje o mającej rychło nastąpić rekonstrukcji gabinetu Rzeszy. Hugenbergowski „Lokal-Anzeiger“ dono-

si, że na konferencji przewodców narodowo socjalistycznych, odbytej w Monachjum, wysunąć miano w związku z tem daleko idące postulaty. Pre-

zydent Hindenburg i kanclerz Papen godzą się podobno w zasadzie na udział hitlerowców w rządzie, jednak z tem, aby gabinet zachował nadal charakter niezależny od stronnictw politycznych. W zbliżonych do rządu kołach przypuszczają, że centrum będzie tolerować taki gabinet. Oficjalne rokowania w tej sprawie nie zostały dotychczas podjęte. Bawiący w Monachjum hr. Alvensleben, jeden z bliskich przyjaciół politycznych kanclerza Papena, ma wysondować opinię Brunatnego Domu.

Żeglarze borysławscy w Constanzy.

Łódź żaglowa „Polonia“, należąca do ośrodka powiatowego P. W. i W. F. w Borysławiu, która 12 lipca b. r. wyruszyła Prutem ze Śniatyna, przybyła po bardzo uciążliwej żegludze do Constanzy, gdzie dzielna załoga „Polonii“ rozbiła namioty na wybrzeżu w znanem kąpielisku Mamaja. Młodzi żeglarze, studenci borysławskiego gimnazjum Danilewicz, Machnicki i Tazowski wraz z profesorem Janem Cłocijem wzbudzają żywoty podziwu i są przedmiotem owacy z strony mieszkańców. Wytrwałość żeglarzy przyczyni się niewątpliwie do rozgłosu polskiego sportu żeglarskiego.

Z polskiego kodeksu karnego.

Przestępstwa przeciw opiece i nadzorowi.

Dopuszcza się ich:

1) Kto wbrew woli osoby, mającej prawo opieki lub nadzoru, uprowadza lub zatrzymuje nieletniego poniżej lat 17, albo osobę, znajdującą się pod opieką lub nadzorem z powodu nienormalności lub nieprzytomności;

2) Kto wbrew obowiązkowi opieki lub nadzoru porzuca dziecko poniżej lat 13 albo osobę, znajdującą się pod opieką lub nadzorem z powodu nienormalności lub nieprzytomności;

3) Kto przez złośliwe uchylanie się od wykonania ciężącego na nim z mocy ustawy obowiązku lożenia na utrzymanie osoby najbliższej, doprowadza tę osobę do nędzy lub do konieczności korzystania ze wsparcia.

Chicago.

(Dokończenie.)

Zamknąć opis Chicago, nie opisawszy rzeźni chicagowskich? Niepodobnieństwo, nieprzyzwoitość. Z drugiej strony: wyprzedziło mnie już tylu innych autorów w najrozmaitszych językach, od Uptona Sinclaira poczynając i kończąc na Jerzym Duhamelu. Nie przypominam sobie jednak, a-bym czytał opis rzeźni chicagowskich w jakiejś książce polskiej. A zresztą — niepodobnieństwo, nie wypada.

To, co się pospolicie nazywa w Chicago „rzeźniami“, jest w gruncie rzeczy bardzo różnorodnym i złożonym organizmem. Chcąc trzymać się ściśle angielskiej nazwy rzeźni chicagowskich, trzeba by powiedzieć, że Chicago o żadnych rzeźniach nic nie wie. Mówi się tam tylko o stockyards czyli targowicy na bydło (dosłownie „dwór bydłowy“), w której zaś rzeźnicy chicagosczy nazywają się, żeby trudniej było zgadnąć, — Chicago packers, że to niby oni pakują i rozsyłają produkty mięsne, skromnie przemilczając operacje związane z ich pochodzeniem. Ktoby jednak, zwiedziony tą terminologią, miał chwilę wątpliwości co do istnienia rzeźni w Chicago, tego przekona pierwszy wiatr południowy, tak niewątpliwie zatruty zapachem krwi, jelit i kleju, że wszelkie nieporozumienie co do źródeł tego zapowietrzenia jest niemożliwe.

Pozostaliśmy zatem przy naszej polskiej nazwie: „rzeźni“. Z konieczności jednak będziemy musieli bardzo rozszerzyć to pojęcie. Już chociażby pod względem przestrzeni „rzeźnie“ chicagowskie zajmują całą ogromną dzielnicę. Tak wielką, że niejedno nasze Kutno zmieściłoby się w niej zupełnie wygodnie.

Centralnym punktem tej dzielnicy jest istotnie targowica. Zapewne największy na świecie targ na bydło. Setki, może tysiące kwadratowych zagród, do których z całych Stanów, a właściwie z ich zachodu i południa, spędzają wszelkiego rodzaju bydło rzeźne. Pomiędzy temi zagrodami biegają długie chodniki na wysokości pierwszego piętra, tak że chodząc po nich, ogląda się bydło z góry. Cóż to za szczególnie widok. Stoją tam lub leżą bydłeta rogate przeważnie tak utuczone, że wyglądają z góry jak okrągłe wałki. U nas tego rodzaju kształty spotyka się tylko u nierogacizny. Wśród nich uwijają się konno kucy i hodowcy. Niejeden z tych ostatnich wygląda jakby dopiero co uciekł z filmu z Tomem Mixem: długie spodnie z frendzlami po bokach, chustka na szyi, wielkie sombrero na głowie, długi bat w ręku, słowem — człowiek z „dzikiego zachodu“. Targowice na owce i nierogaciznę znajdują się pod

dachem i mieszczą się w wielopiętrowych gmachach. Gmachy te otaczają olbrzymią halę, z lożami i ławkami dookoła, mogącą pomieścić z 20.000 ludzi.

Przyznam się, że długi czas nie mogłem się zdobyć na zwiedzenie rzeźni. Byłem kilka razy na terenie „Stock-yardów“ — na targowicy, na wystawie, w klubie (rzeźniczym), rozmawiałem z dyrektorami wielkich przedsiębiorstw rzeźniczych, interesowałem się wywozem tłuszczów z Chicago do Polski, ale cofałem się zawsze od wrót rzeźni. Aż wreszcie przyjechała pewnego dnia wycieczka Koła Mechaników Politechniki warszawskiej. Trzeba było naszym sympatycznym młodemu inżynierom pokazać rzeczy najbardziej charakterystyczne w Chicago. Niepodobna było ominąć rzeźni. W ten sposób w pewien upalny dzień lata 1930 roku znalazłem się z gronem gości warszawskich w zakładach Armoura.

Przyjęto nas z wyszukaną uprzejmością. Wydelegowany przez dyrekcję zakładów urzędnik wycisnął najpierw dla naszych gości krótki wykład o chicagowskim przemyśle mięsnym w ogóle i o zakładach Armoura w szczególności. Zapamiętałem z niego dwie cyfry: własny park wagonowy firmy Armoura liczy 10.000 wagonów, jej wysyłka dzienna produktów mięsnych wynosi 1.500 (włącznie tysiiąc pięćset) wagonów. Jednej firm. Proszę sobie uprzytomnić, że ilość wielkich przedsiębiorstw rzeźniczych

w Chicago przekracza pół tuzina, z „mniejszych“ jest ich razem tuzin.

Po wykładzie, gościom warszawskim i towarzyszącym im osobom ofiarowano śniadanie w własnym lokalu klubowym pracowników firmy Armour. Potem oglądaliśmy najróżnorodniejsze laboratoria. Aż wreszcie znaleźliśmy się w olbrzymiej hali, której powietrzem wstrząsał co chwila przeraźliwy, dziki krzyk, skandowany jednak przez jakiś okrutny, nieubłagany rytm. Oczy mimowoli zwracały się w kierunku źródła tego krzyku. Widzimy tam stłoczone stado nierogacizny, z którego maszyna podnosi co chwilę jedną sztukę, uczepioną hakiem za tylną nogę. Ten trzepoczący się, kwiczący żywy worek puszcza się natychmiast w ruch, pociągany przez kółko, toczące się po umieszczonej wysoko szynie. Po paru metrach biegu znajduje się on nawprost atletycznej budowy murzyna, uzbrojonego w długie, proste noż. Jedno błyskawiczne pchnięcie, krzyk zwierzęcia podnosi się od natężenia rozpaczy, z jego podgardla rzyga strumień krwi, i trzenocące się jeszcze i kwiczące, ale już dogorywujące bydło toczy się po swojej szynie dalej, podczas gdy nowo wybuch strasznego krzyku świadczy, że murzyn załatwił się już z następcą. I tak co chwila.

Dalszy ciąg odbywa się podług nieposzlakowanych zasad organizacji prac. Zarznięta świnia toczy się po szynie przez całą długość hali, trafiając co chwila na jakiś posterunek ro-

Strajk pracowników miejskich.

Mimo to elektrownia, gazownia i wodociągi funkcjonują normalnie, tylko tramwaje przestały kursować.

Wczoraj o godzinie 18.30 w Inspektoracie Pracy odbyła się ponowna konferencja pod przewodnictwem inspektora Pławskiego celem załatwienia konfliktu, jaki wywiązał się ostatnio między Prezydjum miasta a Związkiem pracowników użyteczności publicznej.

W toku tych pertraktacji sekretarz Magistratu p. Płoński odczytał pismo Prezydenta miasta do Prezydjum Związku Pracowników Komunalnych użyteczności publicznej w Polsce, oddział we Lwowie następującej treści:

Propozycje Prezydjum miasta.

W sprawie postulatów, wysuniętych przez przedstawicieli pracowników miejskich oświadczam co następuje:

1) Prezydjum miasta przychyli się na życzenie wszystkich zainteresowanych pracowników do zastosowania progresji w obniżce płac przy zachowaniu globalnych kwot uzyskanych z przeprowadzonej już zarządzeniem z dnia 28 czerwca b. r. L. 1411/I/32 10 proc. obniżki płac. W szczególności proponuje Prezydjum miasta obniżkę płac o 5 proc. w kategoriach VII do VI, o 8 proc. w kat. V, o 10 proc. w kat. IV—III, o 13 proc. w kat. II i o 15 proc. w kat. I-szej. Dodatki rodzinne nie ulegną żadnej obniżce, którą stosuje się wyłącznie do płac zasadniczych. Zasady i szczegóły ewentualnej progresji łącznie z ustaleniem minimum płacy dla pracowników mających rodzinny mogą być omówione w szczegółowych pertraktacjach, przy czym Prezydjum miasta zaznacza, że pod tym względem w granicach odpowiedzialnie stosowanej progresji stosuje się do wysuniętych alternatywnie propozycji.

2) Prezydjum miasta zgadza się na przyznanie urlopów jeszcze i w roku obecnym, aż do chwili wejścia w życie pragmatyk dla pracowników Zakładów miejskich w wymiarach szerszych, niż to przewidziano obowiązującą ustawą z r. 1922 i w tym celu przedłoży Radzie miejskiej odpowiednie wnioski już na najbliższym posiedzeniu.

3) Odnośnie do sprawy mundurów pracowników miejskich Zakładów elektrycznych, Prezydjum miasta podtrzymuje nowy plan rozdziału mundurów, zaproponowany na wiosnę br.

przez Dyрекcję (zał. 1) z tą zmianą co do umundurowania konduktorów, że proponowany okres zużycia spodni sukiennych skraca się do 1 roku (jak pierwotnie). Prezydjum miasta jest skłonne przeznaczyć tym planem na ten cel kredyty w kwocie 171.954 zł. odnośnie do pracowników Kolei elektrycznej i 29.911 zł. odnośnie do pracowników Zakładów oświetlenia przekazać pracownikom albo do rozdziału między interesowanych w formie ryczałtów gotówkowych, zależnych od faktycznego zużycia mundurów przez poszczególne kategorie pracowników, celem bezpośredniego ich zakupu według przepisanej przez Dyрекcję typu albo pod tem samem zastrzeżeniem przekazać tę kwotę samym pracownikom celem łącznego skonfekcjonowania mundurów we własnym zarządzie. W ten sposób uważałoby Prezydjum miasta sprawę mundurów za załatwioną w obecny rok budżetowy, przy czym w roku następnym miałyby zastosowanie odnośne przepisy pragmatyki.

4) O ileby w którymkolwiek z zakładów wydane zostały zarządzenia w kierunku wstrzymania automatycznego posuwania się do wyższych szczebli płac z powodu wysługi lat, Prezydjum miasta nakazuje bezzwłocznie cofnięcie tych zarządzeń.

5) Prezydjum miasta odnosząc się jaknajbardziej do postulatów Związku pracowników co do gruntu pod budowę Domu Związkowego, przedłoży tę sprawę w najbliższym czasie Radzie miejskiej do uchwalenia.

6) Wreszcie oświadcza Prezydjum miasta, że jeszcze w ciągu l. r. zostanie przedłożony Radzie miejskiej do uchwalenia projekt pragmatyki służ-

bowej dla pracowników Zakładów miejskich, przy czem w stosownym czasie zostaną wezwani przedstawiciele pracowników do wyrażenia swych postulatów w odniesieniu do poszczególnych przepisów tej pragmatyki. Wejście ona w życie z przyszłym rokiem budżetowym (1933/34).

Podając powyższe stanowisko do wiadomości Prezydjum Związku, ape-

luje z uwagi na wspólny interes Gminy, Zakładów i samych pracowników o odniesienie się z dobrą wolą do zamierzeń Prezydjum miasta i wstrzymanie się od wszelkich nierozważnych kroków, które uniemożliwiłyby jakiegokolwiek pozytywne dla obu stron załatwienie sprawy.

Prezydent miasta:
W. Drojanowski.

Po odczytaniu tego pisma rozwinęła się dyskusja, przy czem inspektor pracy próbował nakłonić delegatów do ugody. Delegacja pracowników miejskich oświadczyła jednak, że nie może przyjąć warunków zaproponowanych przez Prezydenta miasta.

Przebieg wiecu pracowników miejskich.

O godz. 20-tej w sali teatru Rozmaitości rozpoczęło się zgromadzenie pracowników miejskich, na które przybyło około 1.500 osób. Delegaci pracowników przedstawili wynik rokowań w Inspektoracie pracy, poczem rozwinęła się obszerna, miejscami burzliwa dyskusja, w wyniku której zebrani uchwalili jednomyślnie przystać

pić od godziny 12 w nocy do strajku.

W dniu dzisiejszym nie wvruszyły na miasto tramwaje, natomiast elektrownia, gazownia i Zakłady wodociągowe są czynne bez przerwy. Zarząd miasta uczynił wszystko, aby strajk pracowników miejskich nie dał się odczuć ogółowi mieszkańców.

Gwałtowna burza i ulewa nad powiatem łukowskim.

Łuków. (PAT.) Wczoraj nad powiatem łukowskim przeszła nienotowana od wielu lat gwałtowna burza, połączona z piorunami. We wsi Wulka zastawsza piorun uderzył w stodołę i zabił znajdującego się tam wieśniaka Antoniego Kopia. We wsi Grązówka piorun uderzył w grupę 8 dzieci, z których jedno poniosło śmierć na miejscu, 7 zaś zostało cięż-

ko porażonych. Na drodze do wsi Zdary piorun zabił 18-letnią Janinę Łukasikównę. W majątku Kujawy piorun uderzył w stertę zboża, przy której pracowało 7 robotników. Dwoje z nich, Stanisław Posiada i Bronisław Hołdowski zostali zabici, 5 pozostałych piorun poraził. Szalejąca ulewa zniszczyła w znacznym stopniu sady. Straty sięgają 100.000 zł.

Zjazd Legionistów w Gdyni.

Komitet organizacyjny XI-go zjazdu legionistów w Gdyni ustalił ostatecznie program uroczystości:

godz. 6-ta — przyjazd pociągów do Gdyni;

od godz. 6-ej do 9-ej — mycie, kąpiel w morzu, śniadanie, przejażdżki po morzu;

godz. 9-ta — przybycie sztafet motocyklowych, kolarskich i marszowych, zbiórka ogólna i wymarsz na nabożeństwo;

godz. 9.15 — zbiórka pocztów sztandarowych w sali kina „Morskie Oko“;

godz. 9.45 — przybycie sztandarów Zw. Legionistów Polskich na nabożeństwo;

godz. 10.15 — salwy marynarki wojennej dla oddania hołdu historycznym sztandarom pułków legionowych;

godz. 10.30 — uroczyste nabożeństwo;

godz. 11.30 — akademja zjazdowa;

godz. 12.15 — wręczenie marynarki wojennej wielkiej legionowej nagrody przechodniej dla jednostki bojowej za najlepsze wyniki w morskiem strzelaniu artyleryjskiem;

godz. 12.30 — defilada;

godz. 14 — obiad żołnierski;

godz. 16-ta — zebrania kół pułkowych;

godz. 16-ta — do 19-tej — popisy uczestników międzynarodowego zlotu skautów morskich, zawody hipiczne, przejażdżki po morzu i zwiedzanie Gdyni;

godz. 10-ta — wieczerza;

godz. 20.30 — przedstawienie teatralne;

godz. 22-ga — wieczór pieśni legionowych, wianki na morzu, sztuczne ognie.

Nabożeństwo na zjeździe legionistów w Gdyni celebrować będzie ks. biskup pomorski, dr. Okuniewski.

W Gdyni powstał pomorski komitet obywatelski przyjęcia uczestników zjazdu. W skład honorowego prezydjum komitetu, którego przewodniczącym jest dowódca floty wojennej, komandor Unrug, weszli: ks. biskup pomorski dr. Okuniewski, wojewoda Stefan Kirtiklis, inspektor armii gen. dyw. Norwid-Neugebauer, dowódca okręgu korpusu pomorskiego gen. brygady Paślowski i starosta krajowy Łącki.

Przewodniczącym komitetu wykonawczego został komisarz Rządu m. Gdyni p. Zygmunt Zabierzowski. Szefem biura zjazdu legionistów jest przewodniczący okręgu gdyńskiego Związku Legionistów Polskich, p. Artur Brief, a kwatermistrzem — p. Majewski komendant okręgu gdyńskiego Zw. Strzeleckiego.

Prof. Wojciech Jastrzębowski zaprojektował przepiękną okładkę artystyczną karty zjazdowej.

Karty zjazdowe wydawane będą w okręgach Związku Legionistów Polskich, a w Gdyni zamieniane będą na karty uczestnictwa, które — po ostem płowaniu ich w kasie kolejowej w Gdyni — uprawniają do bezpłatnego powrotu zwykłymi pociągami osobowymi lub jednym z pociągów nadzwyczajnych.

Pociągi nadzwyczajne odejdą z Warszawy, Krakowa, Lwowa i Wilna w sobotę dnia 13-go sierpnia r. b. wieczorem, a z Gdyni odejdą około północy w niedzielę, dnia 14-go sierpnia r. b. po zakończeniu wszystkich uroczystości zjazdowych.

botniczy. Każdy z nich ma najściślej określone zadanie, rozdzielone na szereg najprostszych ruchów. Jedni mrią zabite bydłę, inni oskrobują szczecinę, trzeci wyjmują wnętrzności, następni ćwiartują i t. d. Ruchy i czas operacji każdego robotnika są tak odmierzone, że przed murzynem, wykonywującym ubój nigdy nie tworzy się zator. Każda zabita przez niego sztuka natychmiast toczy się dalej. W 16 minut od chwili zarżnięcia jest ona całkowicie rozczyszczona i każda jej część oddana do przerobu do właściwego oddziału.

Rozbiórka zabitego wołu trwa 32 minuty. Samego bicia wołów nie widzieliśmy, bo zanim doszliśmy do tej części, minęła godzina uboju. Nie kwapiliśmy się także do rzeźni owiec.

Ogólne wrażenie: jest to świat potworny. Pomijając bowiem systematycznie i masowo popełniany w tych zakładach mord zwierząt, olbrzymie te hale i podwórza, połączone wąskimi przejściami, galeryjkami i żelaznymi schodami, przez które przewalają się masy mięsa, po których snują się atletyczne, czarne postacie, uzbrojone w noże, robią wrażenie niesamowite. One to musiały zapłodnić wobraźnię reżyserów filmowych do tych przygnębiających fotomontażów, które służą za tło wielu kryminalnym filmom amerykańskim.

Gdy tak błądzimy w nieskończone długim labiryncie tych gmachów, wśród odoru mięsa, trzwy i krwi, pod promieniami gwałtownego słońca, które tworzą tak jaskrawy kontrast

między oświetlonymi podwórzami a czarnym cieniem różnych przejść i zakamarków, gdy z tego cienia błyskają nieraz białka jakiegoś czarnego olbrzyma, trudno doprawdy oprzeć się myśli, że taki murzyn, który dwa razy na minutę zatapia nóż w podgardlu bydłęcia, lub inny, który co parę minut grzebie się w ciepłych wnętrznościach, że taki człowiek po pewnym czasie z trudnością zapewne dopatrzy się jakiejś różnicy między swoją czynnością codzienną a zatopieniem noża w ciele innego człowieka.

Toteż rzeźnie przyczyniają się z pewnością do szeroko znanego zdziwienia obyczajów dołów społeczeństwa chicagowskiego. Tem bardziej, że rzeźnie są bardzo często pierwszym szczeblem kariery przybywającego do Ameryki imigranta. Starsze pokolenie wychodziła polskiego dość powszechnie przeszło przez rzeźnię, zanim do pracowało się zajęć korzystniejszych i przyjemniejszych. Dziś jeszcze w dzielach przetwórczych domów rzeźniczych, w fabrykach kiełbas, konserw i t. p. pracuje wiele kobiet i dziewcząt polskich. Ale nie na każdego rzeźnię podziałały ujemnie. Niejeden wyniósł z tej strasznie ciężkiej szkoły rozmach i hart na całe życie. Pewien zamożny Polak chicagowski, bardzo poważany i wybitny działacz, opowiadał mi, że jako młody chłopiec pracował w rzeźniach razem z Szukalskim, dziś znakomitym i głośnym rzeźbiarzem.

Aleksander Szczepański.

**KOCHASZ POLSKIE MORZE —
POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!**

KRONIKA

Sierpień

4

Czwartek

KALENDARZYK

Rz.-kat. Dominika

Gr.-kat. Marji Mahd.

Wschód słońca g 8 m 55
Zachód " g 19 m 31

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Przedstawienia zawieszono.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Przedstawienia zawieszono.

CO WYSWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Pogarda śmierci“ i „Podróż naokoło świata“.

ATLANTIC (dawniej Lew) zamknięto. Kino będzie uruchomione z końcem sierpnia.

CHIMERA: „Tabu“.

KOPERNIK: „Pod czarem Neapolu“, „Mistrz śmiechu Harold Lloyd“, „Nowoczesny Don Kiszot“.

MARYSIENKA: „Pod czarem Neapolu“, „Mistrz śmiechu Harold Lloyd“, „Nowoczesny Don Kiszot“.

OAZA: „Wielka gra“.

PALACE: „Miss Thi Gri“.

PAN: „Rozkoszna dziewczyna“ oraz „Życie i przyszłość kobiety“.

PASAZ: „Czerwona zemsta“, dwie serie razem.

PROMIEN: „Romans kadeta“.

SŁOŃCE: nieczynne.

STYLOWY: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni“.

SWIT: „Na dworze króla Artura“.

Pomoc obywatelstwa polskiego w organizacji manewrów Związku Strzeleckiego. WYŻYWIENIE STRZELCÓW BĘDZIE WSPANIAŁE.

W dniach 6 i 7 sierpnia odbędzie się koncentracja wielkiej ilości oddziałów Związku Strzeleckiego — Brygady Lwowskiej — biorących udział w nocnych ćwiczeniach polowych i defiladzie.

Niejednego zastanawia sprawa wyżywienia przez te dwa dni olbrzymiej masy strzelców.

Otóż zagadnienie wyżywienia naszych strzeleckich zuchów zostało w pomyślny sposób rozwiązane dzięki przychylnemu stanowisku Władz i ofiarności Obywatelstwa ze sfer handlowo - przemysłowych naszego miasta, które obdarza strzelców sympatją.

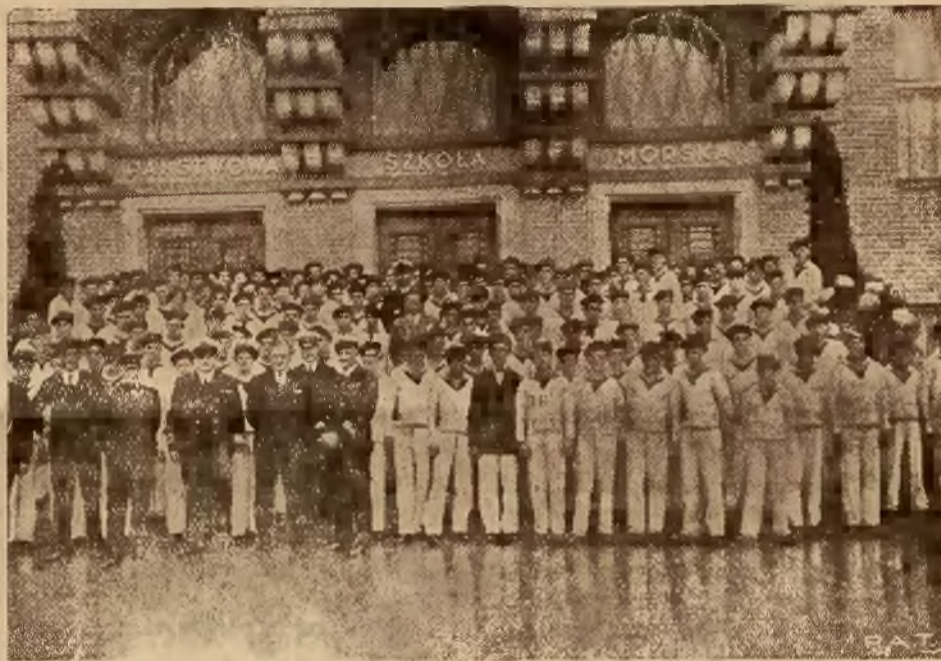
Zebrali się w lokalu Zarządu i Komendy VI Okręgu Zw. Strzel. przedstawiciele Władz i czołowi reprezentanci przemysłu i handlu na konferencję, której przedmiotem była sprawa udziału i pomocy finansowo-materjalnej w organizowaniu manewrów.

W konferencji tej, pod przewodnictwem prezesa Zarządu powiatowego Zw. Strzel. Lwów-Miasto p. radcy

Stanisława Jaworskiego, m. in. wzięli udział Nacz. Wvdz. Pczp. Sochański im. Województwa, Nacz. Wvdz. Izby Skarbowej II. Otto Koppel, dr. Rucker, Dyr. M. Z. Aprow. radca Stobiecki, sekretarz Zarz. VI. Okr. Z. S. Antoni Bzdziński, radca Ocharski im. prezydenta miasta, starosta Eckhardt, Nowak repr. przemysłu społ., szef bezp. Komendy Miasta kpt. Roliński, p. Hess i Dyr. Gończakowski.

Cały szereg reprezentantów zadeklarowało pomoc finansową i w naturze, tak, że wyżywienie iście królewskie będą strzelcy mieli podczas ćwiczeń i po zakończeniu tychże, dzięki szczodrości, szlachetnemu zrozumieniu i poparciu zebranych na konferencji reprezentantów, którzy chcąc, ażeby pomoc w organizacji manewrów działała sprawnie, wylonili z pośród siebie specjalny Komitet Obywatelski. Czyn naprawdę godny pochwały publicznej.

Kadeci marynarki norweskiej w Gdyni.



Kadeci norweskiej Szkoły Morskiej ze statku szkolnego „Statraad Lemenuhl“ wzięli udział w Świącie Morza w Gdyni. — Na ilustracji naszej widzimy młodych marynarzy norweskich przed gmachem Państwowej Szkoły Morskiej.

Nieuczciwy depozytariusz.

Wczoraj donosiliśmy o tajemniczym zaginięciu depozytu w kwocie 4.000 zł., złożonego w restauracji Pinkasa Gutwirtha, przy ul. Rzeźnickiej 9. Stwierdzono wówczas, że pieniądze zniknęły z zamkniętej szuflady, od której klucz miał tylko właściciel, bez żadnego śladu włamania z zewnątrz. Kiedy zgłosił się już na policji właściciel depozytu, kupiec Kastner z Tomaszowa, okazało się po skrupulatnie przeprowadzonych dochodzeniach, że kradzieży tych pieniędzy dokonał prawdopodobnie właściciel restauracji. Wobec tego Gutwirth został aresztowany, przyczem w dalszym ciągu toczy się śledztwo.

Sensacyjne ulotki.

Na terenie gminy Basiówka, pod Lwowem, pojawiły się znamienne ulotki, drukowane w języku polskim i ukraińskim, wzywające najpierw do walki z polską burżuazją, a następnie wzywające do wojny przeciw wojnie chińsko - japońskiej. Ludność Basiówki ze specjalnym zainteresowaniem zapoznała się z treścią hasel antywojennych chińsko-japońskich i 9 ulotek złożyła na Posterunku Policji, który przekazał je następnie do muzeum policyjnego.

Napad na studenta.

Przedwczoraj wieczorem powracał z Kleparowa do domu 19-letni student Uniwersytetu Roman Oprysek, zam. ul. Janowska 18. W pewnej chwili napadło na niego paru nieznanych osobników, którzy pobili go do nieprzytomności jakimś tępym narzędziem i zostawili leżącemu na ziemi, zbiegli. Dopiero w jakiś czas potem, przechodnie zauważywszy jakiegoś ciała, zawezwali Pogotowie ratunkowe, które odwoziło pobitego w stanie ciężkim do szpitala.

Ofiara pracy.

Wstrząsający wypadek zdarzył się przedwczoraj w tartaku „Polska Foresta“ w Nadwórnej. Zajęty tam robotnik, Jan La-

wrowski z Lwowa, przy puszczeniu w ruch pasa transmisyjnego tak nieszczęśliwie manewrował, że dostał się między tryby maszyny. Nieszczęśliwy został rozszarpany wprost na kawałki.

Nieszczęśliwy wypadek.

Wczoraj zamożny gospodarz w Sokolnikach, Andrzej Socha, manipulował coś w swym mieszkaniu przy nabitym rewolwerze, czynił to jednak tak niezręcznie, że rewolwer wypalił, raniąc nieszczęśliwego w obie noży. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala we Lwowie.

Pożar w Nowym Dzikowie.

Wczorajszej nocy wybuchł w zagrodzie Wasyła Czyra w Dzikowie Nowym, pow. Lubaczów, olbrzymi pożar, który wskutek wiatru i niedostatecznej akcji ratowniczej przerzucił się momentalnie na sąsiednie zabudowania. Wskutek rozszalałego żywiołu, który rozprzestrzenił się szoraz szczybie, spłonęło 15 domów mieszkalnych, 20 stajen i 25 stodół. Wypadku w ludziach nie było na szczęście żadnego. W każdym razie jednak kilkanaście rodzin znalazło się bez dachu nad głową. Ponadto zginęło w płomieniach mnóstwo bydła; ocalałe zaś zwierzęta rozbiegły się po lasach. Ogólna szkoda materjalna wynosi około 25.000 zł. Policja wszczęła energiczne dochodzenia celem ustalenia przyczyny katastrofy pożaru.

Tajemniczy trup na torze.

Nocy wczorajszej funkcjonariusz kolejowy dokonywał, jak zwykle, obchodu torów na linii Lwów-Zimna Woda. W czasie obchodu dokonał w jednym miejscu strasznego odkrycia: w poprzek szyn leżały rozszarpane zwłoki mężczyzny. Zawiadomiona natychmiast o wstrząsającym odkryciu Powiatowa Komenda P. P. wysłała w porozumieniu z Wydziałem śledczym swoich przedstawicieli oraz kilku wywiadowców. Po bliższym zbadaniu okazało się, że człowiek ten został przejechany przez zdążający w kierunku Lwowa pociąg nr. 45, który odciął nieszczę-

śliwemu obywatelowi nogi i głowę. Nazwisko denata, mimo skrupulatnych badań, ustalić nie zdołano. Liczył on lat około 25, wzrostu średniego, włosy ciemnobłond, ubrany był w czarne ubranie, także buciki i białą koszulę. W kieszeni znaleziono dwa bilety kolejowe: jeden z datą 31 lipca b. r. na przejazd z Krzemieńca do Dubna, oraz drugi z datą 1 sierpnia na przejazd z Dubna do Lwowa. Prawdopodobnie mamy tu do czynienia z samobójstwem. Bliższych danych nie można ustalić ze względu na niemożliwość stwierdzenia tożsamości denata. Zwłoki przewieziono do Instytutu medycyny sądowej.

Napad rabunkowy pod Malechowem.

Pod Malechowem na szosie dokonano wczoraj zuchwałego napadu rabunkowego na jednego z tamtejszych mieszkańców, p. Maślukiewicza. Grupa nieznanymi napastników otoczyła Maślukiewicza i jeden z nich zażądał wydania pieniędzy. Maślukiewicz został powalony na ziemię, przyłożono mu do piersi rewolwer. P. Maślukiewicz miał przy sobie kilka złotych, które mu napastnicy zabrali. Jednego ze sprawców, niejakiego Janczyszyzna, aresztowano.

Strajk w cegielni.

W cegielni p. Domaszewicza przy ul. Zielonej 108 zastrajkowało 77 robotników cegielnianych, ponieważ od trzech tygodni nie otrzymali należności za pracę. Strajk został jednak szybko zlikwidowany, ponieważ między zarządem cegielni a robotnikami doszło do porozumienia w sprawie terminów spłat zaległych.

Ciekawy powód samobójstwa.

Kunegundę Bochenek, służącą, zajęta u pp. Schwartzów przy ul. Sakramentek 4, rozboleł wczoraj popołudniu ząb. Kiedy cierpienia dziewczyny doszły już do ostatecznych granic, popadła ona w taki rozstrój nerwowy, że postanowiła popełnić samobójstwo. Napila się więc większej ilości amoniaku, zostawiwszy wpróż list, wyjaśniający przyczynę desperackiego kroku. Biedną służącą, która zamiast zażyć jakiegoś leku, wolała spalić sobie żołądek amoniakiem, opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

KRAJOWA

PRZEMYSŁ. Kolonje letnie dla dzieci śląskich. Do Przemysła przybyła grupa dzieci bezrobotnych górników śląskich w liczbie 27 na kolonje wakacyjne w Krasiczynie. Prezesem towarzystwa tej kolonji jest starosta Remiszewski, a urzędniem kolonji zajął się referent starostwa p. Władysław Stroński, który zaopiekował się przybyłymi dziećmi, ulokował je w Krasiczynie i stale opiekuje się kolonją. Dzieci będą przebywały w Krasiczynie przez 4 tygodnie.

STRYJ. Poświęcenie kościoła. W Morszynie obok Stryja odbyło się poświęcenie kościoła. Uroczystego aktu poświęcenia dokonał ks. arcybiskup metropolita Twardowski w otoczeniu miejscowego duchowieństwa, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i licznie zebranych kuracjuszy.

STRYJ. Samobójstwo. Ubiegłej nocy popełnił samobójstwo przez powieszenie się na drabinie stojącej na podwórzu starszy woźny oddziału drogowego PKP. Aleksander Zabronny, liczący lat 60. Jak ustalono, powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne i oplakane stosunki materjalne.

STRYJ. Tajemnicze strzały. W Rozwodowie koło Stryja nieznanymi sprawcami oddał kilka strzałów karabinowych przez okno do Antoniego Szochoy i Michała Łucyka, raniąc ich ciężko. W stanie groźnym obu przewieziono do szpitala w Stryju.

Podział Państwa na okręgi szkolne.

Opublikowane zostało urządowo rozporządzenie ministra wyznaj religijnych i oświecenia publicznego w sprawie ustanowienia okręgów szkolnych dla celów administracyjnych w zakresie wychowania.

Państwo dzieli się na następujące okręgi: brzeski — z siedzibą kuratora okręgu szkolnego w Brześciu nad Bugiem, lubelski — z siedzibą kuratora w Lublinie, lwowski — z siedzibą kuratora we Lwowie, poznański — z siedzibą kuratora w Poznaniu, warszawski — z siedzibą kuratora w Warszawie, wileński — z siedzibą kuratora w Wilnie, oraz łucki — z siedzibą kuratora w Łucku.

Rozporządzenie ministra wyznaj religijnych wchodzi w życie z dniem 1-szym września r. b., przyczem tracą moc obowiązującą wszystkie dotychczas wydane normy prawne w tej dziedzinie.

Proces poprzednika Gorgułowa.

Sprawa zabójcy prezydenta Francji Carnota przed sądem przysięgłych w roku 1894.

Z okazji procesu Gorgułowa pisma francuskie przypominają sprawę mordery innego prezydenta francuskiego republiki włoskiego anarchisty Santo-Heronima Caserio, który stanął przed sądem przysięgłych 2-go sierpnia 1894 r. Zabił on prezydenta Carnota w Lyonie, 24 czerwca, przyjechawszy w tym celu specjalnie z Włoch.

Prasa francuska ustala, że zachodzi tu wielkie podobieństwo między Gorgułowem, a Caserio. W prasie paryskiej znajdujemy następujący opis zbrodni z 1894 r.

Pomocnik piekarski Caserio robił na wszystkich wrażenie pomyłonego.

Ciągle mówił o „ideale”, któremu służy, ale nigdy nie potrafił wytłumaczyć wyraźnie, na czym ten „ideal” polegał.

— Czy pan ani na chwilę się nie za wahał w popełnieniu zbrodni — pytał wówczas przewodniczący anarchiste.

— Nie, przyjechałem po to, by wykonać mój plan.

— Czy pan nienawidzi czołowych przedstawicieli wszystkich państw?

— Tak niezależnie od tego, kim oni są.

Tak samo jak nie strzeżono specjalnie prezydenta Paula Doumera, ówczesnego prezydenta Francji, podobnie i Sadi Carnot'a, który także przyjechał na wystawę, nikt nie pilnował.

— Prezydent nie życzył sobie, by go otaczano agentami policyjnymi — tłumaczył się komendant miasta.

Przykre zadanie miał obrońca mordery, który rzekł:

— Choć mi trudno bronić zbrodniarza, muszę spełnić narzucony mi obowiązek. Muszę zapomnieć o ofierze i zaopiekować się mordercą. Nie będę zaprzeczał, że zbrodnia dokonana została z premedytacją. Caserio działał bez wahania, bez wyrzutów sumienia.

Adwokat przeszedł do charakterystyki Caserio i odziedziczone skłonności, zły wpływ otoczenia, niezwykłe warunki, w których żył morderca...

— W ciągu 36 godzin, — ciągnął dalej obrońca, — od chwili wyjazdu z Włoch Caserio działał, jak zahypnotyzowany. Ulegał tajemniczej, nieprzewidywalnej sile. W każdym razie nie działał pod wpływem własnej woli.

Obrońca w patetycznej, końcowej części swego przemówienia prosił przysięgłych, by uwzględnili okoliczności łagodzące.

Przemówienie obrońcy wywarło ogromne wrażenie na przysięgłych. Ale sam Caserio zniweczył ten nastrój, wygłaszając w ostatnim słowie mowę anarchistyczną.

Monety 10-złotowe.

Srebrne monety 10-złotowe, które będą niebawem wypuszczone przez Minist. skarbu na miejsce wycofywanych 10-złotowych banknotów Banku Polskiego, bite są w mennicy państwowej w Warszawie. Nowa moneta przy pomina monety 5-złotowe, jest jednak od nich nieco większa i trochę grubsza. Nowe 10-złotówki różnią się nadto od pięciozłotówek rysunkiem, głębszym reliefem, a także dźwiękiem stopu.

Nowa moneta ma po stronie orła napis: „Rzeczpospolita Polska, 10 złotych”. Rysunek orła jest większy i wyraźniejszy, niż na monetach pięciozłotowych.

Po stronie odwrotnej umieszczono stylizowaną głowę kobiecą, otoczoną wieńcem z kłosów zboża.

Dla łatwiejszego odróżnienia nowych monet od pięciozłotówek zaniechano umieszczenia na kancie napisu: „Salus reipublicae — suprema lex. Kant nowych monet jest silnie karbowany.

Przysięgli naradzali się przeszło 10 minut i ogłosili wyrok skazujący, nie uwzględniając okoliczności łagodzących.

Po wysłuchaniu wyroku śmierci Caserio zawołał histerycznym głosem po francusku:

— Niech żyje rewolucja socjalna.

A natępnie po włosku:

— Odwagi, towarzysze! Niech żyje anarchja!

Caserio nie chciał prosić o ulaskawienie, 16 sierpnia 1894 roku o świcie morderca prezydenta został zgilotowany.

Katastrofa okrętu niemieckiego „Niobe“

wciąż jeszcze otoczona tajemnicą.

Katastrofa okrętu szkolnego niemieckiej marynarki wojennej ma tajemniczy charakter. Trudno przypuścić, aby dowództwo żaglowca szkolnego nie posiadało odpowiednich kwalifikacji, z drugiej zaś strony wypadek wydarzył się około okręgu latarniowego (a nie sygnałowego) w miejscu stosunkowo osłoniętym zatoki Kilońskiej.

Gdyby „Niobe“ rozbiła się na brzegu, rzucona tam porywem sztormu, nie byłoby w tem nic niezwykłego. Jednakże wypadek przewrócenia się tak dużego żaglowca należy do rzadkości i nie da się wytłumaczyć inaczej, jak dokonaniem fałszywego manewru lub daleko posuniętą nieostrożnością. Być może, że kadeci — było ich na okręcie 50-ciu — byli

świeżo zaokrętowani i w chwili wybuchu sztormu wykonanie otrzymanych rozkazów przerastało ich siły.

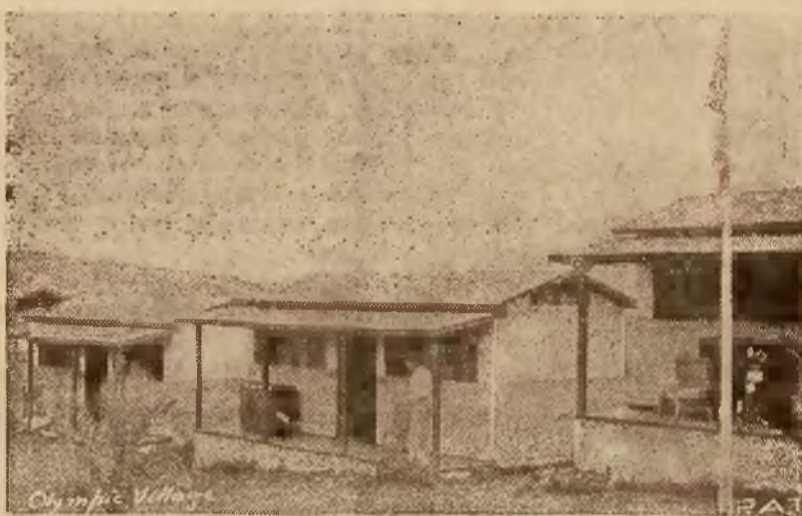
„Niobe“, żaglowiec o wyporności około 640 ton, zbudowany w r. 1899, przebudowany w r. 1923, o powierzchni żagli 1.200 m. kw. i motorze pomocniczym siły 260 K. P., służył od dłuższego czasu za okręt szkolny niemieckiej marynarki wojennej.

„Niobe“ płynęła w dniu katastrofy z rozpuszczonymi żaglami, z szybkością 7 mil morskich na godzinę, po morzu lekko wzburzonym. Gdy siła wiatru wzmożła się w sposób niepokojący, wdrapała się drużyna kadetów marynarki na maszty, ażeby górne zwinać. W tej samej chwili reszta załogi znajdowała się pod pomostem, słuchając kursów teorii. Nagle uderzenie wiatru o szczególnej gwałtowności położyło statek na bok z piorunującą szybkością, podczas, kiedy trzy maszty pod siłą huraganu z trzaskiem się połamały. „Niobe“ zachwiała się natychmiast i już zaczęła tonąć. Trzy minuty zaledwie upłynęły, przez które okręt utrzymał się jeszcze na powierzchni fal, zanim pogrążył się w toni oceanu. Wszystko stało się tak szybko, że żaden z kadetów nie zdołał wydobyć się z pomostu i ocalać. Tylko zdołano zabrać na okręty ratownicze około 40 ludzi i oficerów, zajętych na pomoście manewrami pilotowania statkiem.

Kiedy okręty ratownicze przybyły na miejsce, „Niobe“ już była pod wodą. Okręty i dwa wodnopłatowce, wysłane przez ministerjum wojny pośpiesznie, krążyły w ciągu kilku godzin ponad miejscem katastrofy, nie znalazły jednak żadnego z zatoniętych. Wówczas wodnopłatowce powróciły do swojej podstawy.

40 ocalałych rozbitków przybyło w nocy do Kilonji na pokładzie krążownika „Königsberg“. Przeniesiono ich natychmiast do koszar Viker. Jakkolwiek stan ich jest dostatecznie zadowalniający, jednak pod wielkim ciosem wrażeń przeżytych i utraty tylu kolegów, wszyscy marynarze byli wiele przygnębieni i nie zdołali podać jeszcze dokładnych szczegółów ze swych wrażeń. Mogli tylko stwierdzić, że przy zbliżaniu się wichru morskiego oficer dyżurny miał przytomność umysłu wydania niezwłocznie rozkazów, aby zapobiedz jakimkolwiek wypadkowi. Było już jednak zapóźno; „Niobe“ manewrom się nie poddała i w pół minuty później okręt wywywrócił się tonąc. Według zeznań kapitana statku, również ocalałego, wszystkie luki statku były otwarte w chwili katastrofy, co tłumaczy jasno, że w mgnieniu oka „Niobe“ zalana została wodą i że członkowie załogi, znajdujący się pod pomostem, nie zdążyli już stamtąd się wydostać.

Wioska olimpijska.



Oto w jakich domkach mieszkają nasi reprezentanci olimpijscy. W każdym z nich zamieszkuje po dwóch zawodników w osobnych pokojkach, przedzielonych łazienką. Polacy mają własną „polską uliczkę“ we wiosce olimpijskiej.

O uzdrowienie stosunków gospodarczych w rolnictwie.

Delegaci Ministra skarbu do spraw związanych z oddłużeniem warsztatów pracy.

Uchwalony przez Radę Ministrów projekt rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie przewiduje, że wnioski o odroczenie wypłat, składane przez zainteresowanych rolników, muszą być opatrzone opinią delegata Ministra Skarbu. Bez tej opinii sąd nie przystąpi do rozpoznania wniosku.

W ten sposób zostaje stworzona jakoby instancja wstępna kwalifikująca wnioski, nad którymi później zastanawiać się będzie sąd. Sąd nie jest jednak, teoretycznie biorąc, skrępowany opinią delegata i może wyrokować wbrew jego stanowisku. Z chwilą tą wskaże, gdy wyrok sądu zapadnie wbrew opinii delegata, może on wnieść apelację ze skutkiem wstrzymującym wykonanie tego wyroku.

Jasną jest rzeczą, że wypadki, w których sąd nie podda się sugestji opinii delegata, będą w praktyce rzadkie, a prócz tego bez znaczenia, wobec możliwości apelacji i jej skutków. Dla tego też, krótko mówiąc, stanowisko, jakie zajmie delegat, będzie miało podstawowe znaczenie.

Sąd wyrokując, rzadzić się będzie przepisami rozporządzenia, delegaci

zaś — instrukcją Ministra Skarbu, której ramy ustawa określa niezmiernie szeroko. Mianowicie delegaci będą opiniować wnioski o odroczenie wypłat nie tylko pod względem zdolności płatniczej dłużnika, lecz „również i pod względem zgodności tych wniosków z wymaganiami ogólnego stanu gospodarczego i finansowego oraz możliwości uzdrowienia stosunków gospodarczych w rolnictwie“. Wynika stąd, że nie same tylko stosunki danego warsztatu rolnego będą miały znaczenie dla delegata przy formułowaniu jego opinii, ale również ogólne przesłanki gospodarcze i finansowe.

Dodatnią rzeczą jest to, że delegaci Ministra Skarbu urzędować będą przy Wojewódzkich Komitetach do spraw Finansowo-Rolnych, a więc będą mogli otrzymać dokładne wyjaśnienia zarówno odnośnie danego warsztatu rolnego, jak również odnośnie ogólnych zasad polityki finansowo-rolnej. W ten sposób sądzić wolno, że będzie panowała harmonja w pracy nad oddłużeniem warsztatów rolnych i że instytucja delegatów nie będzie przeszkodą, ale przyczyni się do racjonalnego stosowania ustawy o odroczeniu wypłat.

Oplaty za czynności specjalne urzędników celnych.

W ostatnim numerze Dziennika Ustaw R. P. zostało opublikowane rozporządzenie Ministra Skarbu, które normuje opłaty za wykonywanie czynności funkcjonariuszów zarządu celnego poza godzinami urzędowymi lub poza obrębem miejsca urzędowego, oraz za strzeżenie i konwojowanie towarów.

W myśl tego rozporządzenia do czynności, wykonywanych przez funkcjonariuszów celnych, za które strony zainteresowane są obowiązane uiszczać opłaty specjalne, należą czyn-

ności, związane z nadzorem: a) nad wolnymi składkami, służącymi do przechowywania zagranicznych nieocelnych towarów; b) nad towarami, sprowadzanymi z zagranicy w obrocie uszlachetniającym czynnym i biernym; c) nad towarami, sprowadzanymi z zagranicy z zastosowaniem ulg celnych. Ponadto opłatom specjalnym podlegają czynności, dokonywane poza godzinami urzędowymi lub poza obrębem miejsca urzędowego, a dotyczące strzeżenia, konwojowania lub wogóle odprawy celnej.

Warszawa najtańszą stolicą.

Warszawa dierży nadal prym pod względem tanioci artykułów żywnościowych. Widzimy to z poniższego zestawienia, obejmującego ceny w Berlinie, Pradze, Wiedniu, Paryżu, Rzymie i Warszawie. Według danych G. U. S., w końcu maja r. b. notowano w tych miastach następujące ceny za podstawowe środki żywnościowe w złotych za 1 kg.: chleb żytni Warszawa 0.50, Berlin 0.78, Praga 0.58, Wiedeń 0.85; chleb pszenny: Warszawa 0.70, Berlin 1.54, Praga 0.62, Wiedeń 1.95, Paryż 0.81, Rzym 0.83; mąka pszenna: Warszawa 0.67, Berlin 1.14, Praga 0.70, Wiedeń 0.83, Paryż 1.26, Rzym 0.83; ryż: Warszawa 1.20, Berlin 1.08, Praga 0.85, Wiedeń 0.95, Paryż 1.75, Rzym 1.10; ziemniaki: Warszawa 0.13, Berlin 0.17, Praga 0.40, Wiedeń 0.25, Rzym 0.47; masło: Warszawa 4.01, Berlin 5.92, Praga 6.34, Wiedeń 7.03, Paryż 9.14, Rzym 7.34; mięso wołowe: Warszawa 1.88, Berlin 2.89, Praga 3.44, Wiedeń 4.01, Paryż 4.22, Rzym 5.50; mięso wieprzowe: Warszawa 2.10, Berlin 2.49, Praga 3.69, Wiedeń 4.77, Rzym 4.13; słonina: Warszawa 2.20, Berlin 3.32, Wiedeń 3.27, Paryż 5.62, Rzym 2.75; kawa: Warszawa 8.09, Praga 11.09, Wiedeń 13.05, Paryż 8.08, Rzym 10.89; herbata: Warszawa 27.00, Praga 18.49, Wiedeń 28.11, Paryż 26.35; mleko za 1 litr: Warszawa 0.39, Berlin 0.55, Praga 0.49, Wiedeń 0.59, Paryż 0.53, Rzym 0.60; jaja za sztukę: Warszawa 0.09, Berlin 0.17, Praga 0.13, Wiedeń 0.15, Paryż 0.28, Rzym 0.22. Powyższe dane odnoszą się do cen detalicznych.

Na fali dnia.

Niech żyje wolność!

Lato. Kanikuła. Rozgrzane mury miasta, pomęczeni ludzie, co nie mogli z miasta wyjechać. Ale przecież i oni sobie radzą. Przecie istnieje szczęśliwy wynalazek dwudziestego wieku: week - end'y!

Dalej -- nad wodę, w góry. W słońce. powietrze, odpocząć po pracy umysłowej, dać pracować mięśniom, wystawić skórę na działanie powietrza, nie zatrutego wyciekami miasta. Kto mieszka tak szczęśliwie, że ma góry blisko, jak np. w każdym prawie mieście Małopolski, niech idzie na wycieczkę, mieszkający dolin zawsze znajda jakiś uroczy zakątek wsi polskiej, gdzie można przejść kilka kilometrów wśród ładnych widoków i orzeźwić kąpielą znużone ciało.

Zmiana trybu życia -- to największy wypoczynek. Ruch fizyczny, szybsza przemiana materji -- oto co nas odradza.

Zmienić też trzeba w tych warunkach i system odżywiania. Mało, ale pożywnie. Przed kąpielą nie przeladowywać żołądka ciężkostrawnymi potrawami. W czasie marszu nie opijać się piwem, nie najadać psującami na upale wędlinami. Kawalek cukru, szklanka dobrze osłodzonej herbaty pokrzepi więcej, niż bezsensowne opychanie się, powodujące ociężałość. Brać mało zapasów na t. zw. wycieczki rodzinne; kiedy to umęczona matka roku zwykła nosić brzuchaty kosz z wiktuałami, aby go bez przerwy rozwiązywać i pakować.

Tabliczka czekolady, biszkopty, trochę bułki -- a jeśli jest po drodze jakiś zajazd, to nie tak nie orzeźwi w czasie marszu, jak szklanka herbaty z cytryną.

Nie obijczajmy się ciężarami. **Bieżmy to, co konieczne.** Lekko i wesoło idźmy po zdrowie i wypoczynek. W pole, w góry, w las! Niech żyje wolność! (---X---)

Sprawą Departamentu Pracy.

W związku z pogłoskami, że Departament pracy i Inspekcja pracy zostały przeniesione do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dowiadujemy się, że informacje te są nieprawdziwe.

Departament pracy, w którym znajduje się Wydział inspekcji pracy, jest nadal departamentem Ministerstwa Opieki Społecznej i na czele departamentu tego pozostaje bez zmiany główny inspektor pracy, p. Marjan Klott.

Dalszy wzrost bezrobocia we Francji.

We Francji obserwuje się w dalszym ciągu stosunkowo znaczny wzrost bezrobocia. Według danych na 23 lipca b. r., liczba bezrobotnych wynosiła 265.017 osób, co w porównaniu ze stanem z tygodnia poprzedniego stanowi wzrost bezrobocia o 1329 osób.

Wzrost bezrobocia we Francji obserwuje się już przez przeciąg trzeciego tygodnia, podczas gdy poprzednie bezrobocie stale malało.

W ciągu tych trzech tygodni liczba bezrobotnych we Francji zmniejszyła się o 5.178 osób.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.
E. 4267/30. Edykt licytacyjny. Dnia 12 września 1932 o godz. 9 rano biuro Nr. 3 odbędzie się licytacja realności whl. 126 i 142 gm. Stebnik, oszacowana na 1950 zł. i 1155 zł. Najniższa oferta wynosi 1300 zł. i 710 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.
Sąd grodzki, Oddział IV. 4613
Dobromil, dnia 24 marca 1932.
E. 3326/29. Edykt licytacyjny. Dnia 12 września 1932 o godz. 9 rano biuro Nr. 3 odbędzie się licytacja 1/3 części piętrowego domu murowanego w Dobromilu pod Nr. 139 wystawionego na pbud. 377 do księgi gruntowej nie wpisanej, oszacowanego na 6404 zł. Najniższa oferta wynosi 3202 zł.

Wpisy na farmację.

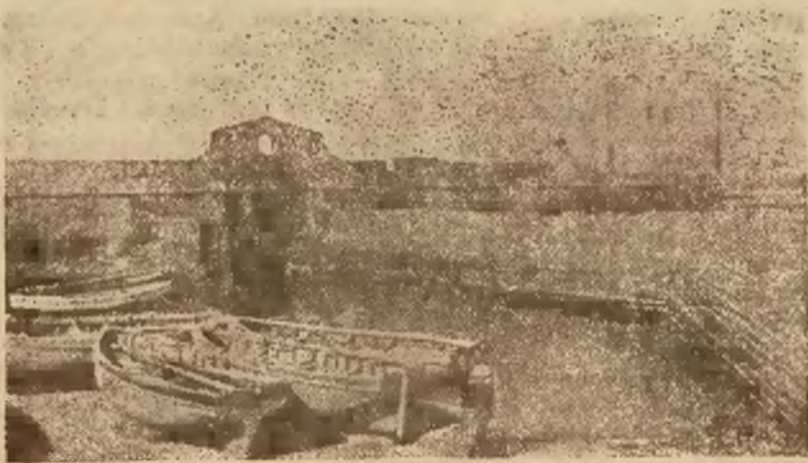
Dziedkanat Wydziału Lekarskiego U. J. K. we Lwowie podaje do wiadomości, że podania o przyjęcie na oddział farmaceutyczny przy wydziale lekarskim U. J. K. należy wnosić na specjalnie na ten cel przeznaczonych drukach, które można nabyć w Sklepie Akademickim U. J. K. Do podania należy dołączyć: curriculum vitae własnoręcznie napisane, ostatnie dwa świadectwa szkolne roczne, świadectwo urodzenia, świadectwo dojrzałości ze szkoły średniej ogólnokształcącej z językiem łacińskim, świadectwo służby wojskowej (mężczyźni), o ile istnieje przerwa między studjami,

świadectwo moralności, świadectwo praktyki albo egzaminów aptekarskich o ile kandydat praktykę już odbywał, oraz potwierdzenie badania przez uniwersytecką komisję lekarską.

Termin wnoszenia podań ustala się na czas od 1 do 12 września br. W dniach od 13 do 20 września będą kandydaci wezwani do osobistego jawienia się u Dziekana w porządku, który będzie ogłoszony na tablicy wdziału lekarskiego w dniu 12 września br.

W dniach 21 do 23 września, kandydaci otrzymają na piśmie załatwienie.

Starożytny port wojenny.



Północne wybrzeża Afryki zachowały wiele pięknych zabytków z dawnych wieków. — Na ilustracji naszej widzimy otoczony obronnym murem dawny wojenny port portugalski w Mogador.

Polski numer wiedeńskiej „Neue freie Presse“.

Ukazał się specjalny dodatek „Neue Freie Presse“ pod tytułem „Rzeczpospolita Polska i jej siły gospodarcze“. We wstępie kanclerz austriacki Dollfuss oświadcza, że w wykonaniu wielkiego programu handlowo-politycznego Austria zamierza przeprowadzić rokowania handlowe z szeregiem państw. Należy się spodziewać — zdaniem kanclerza — także ożywienia stosunków handlowych polsko-austriackich. Okoliczność, iż Austria pragnie oprzeć swą politykę handlową na nowych podstawach, nie przyniesie szkody innym państwom, przeciwnie, idee, na których opierają się dążenia Austrii, będą niewątpliwie sprawiedliwie ocenione przez inne państwa. Są one już dziś w teorii powszechnie uznane, wymagają tylko praktycznego urzeczywistnienia.

Dodatek zawiera następujące artykuły: „Polska i Austria“ pióra kanclerza Dollfussa, „Tradycja dobrych stosunków pomiędzy Austrią a Polską“ pióra ministra przemysłu i handlu generała Ferdynanda Zarzyckiego, „Pomyślne widoki zawarcia dwustronnego u-

kładu handlowego“ A. Goetzla, przewodniczącego polsko-austriackiej komisji badań, „Za współpracą gospodarczą Polski i Austrii“ inż. Czesława Klarnera, przewodniczącego Wąszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, „Sytuacja budżetowa Polski i polski „etatyzm“ wiceministra Skarbu Stefana Starzyńskiego, „Rozbudowa austriacko-polskiej wymiany towarowej“ inż. Altmana, wybitnego przemysłowca wiedeńskiego, „Polskie gospodarstwo rolne“ ks. Zdzisława Lubomirskiego, „Dzisiejszy przemysł hutniczy polski“ B. Grodzieckiego, przewodniczącego polskiego Związku syndykatów hut żelaznych, „Polska jako teren turystyczny“ radcy ministerjalnego dr. M. Orłowicza, „Wyciąg tatrzański“ hr. A. Potockiego, prezesa automobilkłubu krakowskiego, „Polowanie w Polsce“ hr. Bielskiego, „Nowa rzeczywistość w literaturze polskiej“ dr. Guttry'ego, „Sztuka polska“ dr. Mieczysława Tretera, „Teatr polski“ B. Szarlitta wreszcie „Kult Chopina w Polsce“ prof. St. Niewiadomskiego.

Ruch naturalny ludności w Polsce.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, objmujących również rok 1931, przyrost ludności w Polsce w ostatnich latach zmniejszył się trochę, co da się niewątpliwie objaśnić kryzysem i ciężkimi warunkami materialnymi. Podczas gdy w r. 1929 urodziło się dzieci żywych 988.000, a w r. 1930 — aż 1.016.000, rok 1931 przynosi już tylko 966.000 urodzeń, czyli o 50.000 mniej, niż rok poprzedni. Ponieważ liczba zgonów pozostała mniej więcej ta sama (około 500.000 rocznie), zmniejszył się również przyrost naturalny ludności; podczas gdy w roku 1930 wynosił on 526.000 (a zatem zgórą pół miliona) w roku 1931 spadł do 471.000, czyli o

55.000. Procentowo przedstawia się to w następujący sposób: w r. 1929 przyrost naturalny ludności Rzeczypospolitej wynosił 15 pro mille, czyli że na każde tysiąc mieszkańców przybyło przez ten rok piętnastu (po odliczeniu zgonów), w roku 1930 wzrósł on do 16,7 pro mille, a w r. 1931 — spadł do 14,8.

Jeżeli zbadamy, jaki jest przyrost ludności w poszczególnych dzielnicach Państwa, to przekonamy się, że najszybciej wzrasta ludność Województw wschodnich (wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie), gdzie rozrodczość sięga 35,4 pro mille (dla całej Polski — 30,3), a przyrost naturalny wynosi 19,5 pro mille (cała Polska — 15,3).

Najwolniej natomiast wzrasta ludność Województw południowych (krakowskie, lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie), dla których przyrost naturalny wynosi 13,2 pro mille. Jeżeli jednak zechcemy się przekonać, w jakiej dzielnicy kraju rodzi się najmniej dzieci, to dojdziemy do wniosku, że dzielnicą tą są Województwa zachodnie (śląskie, poznańskie, pomorskie), gdzie rozrodczość roczna sięga tylko 28,6 pro mille (na Wschodzie 35,4).

Dzielnice zachodnie Rzplitej wykazują najmniejszą rozrodczość i najmniejszą śmiertelność, ten ostatni objaw da się niewątpliwie objaśnić wyższym poziomem higieny i kultury fizycznej, aniżeli w innych dzielnicach. R. W.

Utworzenie wydziału turystyki w Ministerstwie Komunikacji.

W dniu wczorajszym utworzony został ostatecznie w Ministerstwie Komunikacji Wydział turystyki ogólnej, który koncentrować będzie wszystkie sprawy, dotyczące turystyki, rozproszone dotychczas w szeregu Ministerstw i urzędów.

Kierownictwo Wydziału turystyki ogólnej Minister Komunikacji powierzył radcy Jerzemu Grabińskiemu, wybitnemu fachowcowi w dziale turystyki i komunikacji.

P. Grabiński od roku 1919 kierował działem pasażersko-turystycznym sarajewskiej dyrekcji kolejowej i z tego tytułu brał udział w szeregu międzynarodowych konferencji turystycznych. Od r. 1919 radca Grabiński pracuje w Wydziale pasażerskim Ministerstwa Komunikacji, również biorąc udział szereg razy w międzynarodowych zjazdach kolejowych.

Teatr, w którym cały personel złożony jest z kobiet.

W Paryżu otwarto teatr „Studio Feminin“, w którym wszystkie role aktorskie są obsadzone przez kobiety, a nawet wszystkie inne placówki, jak maszynisty, kasjera, sekretarza, dekoratora, reżysera, dyrektora i t. d. Teatr ten będzie wystawiał wyłącznie sztuki, napisane przez kobiety. Jeśli to będzie rewja lub operetka — muzyka musi być również utworem kobiety. Zadaniem nowego teatru jest dowiedzieć, iż kobiety mogą w zupełności opanować imprezę teatralną od a do zet, bez pomocy i udziału mężczyzn. „Studio Feminin“ ma zamiar rozpisac wkrótce konkurs na najlepszy utwór dramatyczny, autorem którego musi być — oczywiście — kobieta.

Opieka sanitarna nad pielgrzymami w Częstochowie.

W związku z przewidywanym w dniu 14 i 15 sierpnia r. b. znacznym napływem pielgrzymów na Jasną Górę w Częstochowie, została przeprowadzona z polecenia Ministerstwa Opieki Społecznej inspekcja sanitarna m. Częstochowy.

Komisja ta stwierdziła, że zarówno władze państwowe, jak i samorządowe miasta poczyniły już odpowiednie przygotowania na przyjęcie pielgrzymów, których liczba przekroczy prawdopodobnie 300.000 osób. Zorganizowano akcję, celem przygotowania pomieszczeń i noclegów, dostarczenia dobrej wody do picia, oraz uruchomienia opieki lekarskiej i szybkiej pomocy w razie nieszczęśliwych wypadków lub zachorowań na choroby zakaźne.

Do realności tej należą 1/3 część wychodków i 1/3 część komórki drewnianej, oszacowane na 153 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4613

Sąd grodzki, Oddział IV. Dobromil, 18 lipca 1932.

E. 4876/30. Edykt licytacyjny. Dnia 12 września 1932, godz. 10 rano, biuro Nr. 3 odbędzie się licytacja realności 1/4 whl. 79 gm. Nanowa, gospodarstwo wiejskie, oszacowane na 1494 zł. Najniższa oferta wynosi 747 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Sąd grodzki, Oddział IV. 4613 Dobromil, dnia 16 lipca 1932.

E. 1691/29. Edykt licytacyjny. Dnia 12 września 1932, godz. 10 rano, biuro Nr. 3 odbędzie się licytacja realności 6/24 whl. 81 gminy Łopusznica, gospodarstwo wiejskie, oszacowane na 3650 zł. Najniższa oferta w-

nosi 2434 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4613

Sąd grodzki, Oddział IV.: Dobromil, dnia 18 lipca 1932.

XI.E. 5071/31/5. Edykt licytacyjny. Dnia 30 sierpnia 1932 o godz. 8.30 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 26 licytacja całej realności whl. 509 i 4/32 real. whl. 47 gm. Dolha wojnil. Wartość szacunkowa pierwszej 3150 zł., najniższa oferta 2100 zł., — wartość drugiej 230 zł., najniższa oferta 154 zł., poniżej najniższej oferty obu realności sprzedaż nie nastąpi. 4614

Sąd grodzki, Oddział XI. Kałusz, dnia 3 czerwca 1932.

E. 358/31. Edykt licytacyjny. Dnia 5 października 1932 o godzinie 10 odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna sprzedaż re-

alności lwh. 593 gminy Zabawa, powiat Brzesko, stanowiącej gospodarstwo rolne o obszarze 32 morgi gruntu. Najniższa oferta wynosi 21.271 zł. 67 gr. Warunki sprzedaży można przejrzeć w tutejszym Sądzie biuro Nr. 11. 4615

Sąd grodzki, Oddział II. Radłów, dnia 22 kwietnia 1932.

E. 806/31. Edykt licytacyjny. Dnia 20 października 1932, godzina 9 odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności lwh. 666 gminy Dołęga. Realność powyższa oszacowana jest na kwotę 1428 zł. 75 gr., najniższa oferta 952 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenty można przejrzeć w biurze Nr. 11. Sąd grodzki, Oddział II. 4615

Radłów, dnia 3 czerwca 1932.

Biuletyn olimpijski.

Wyróżnienie Polaków na olimpijskim konkursie sztuki.

Na olimpijskim konkursie sztuki wyróżniono trzech Polaków, z których jeden zdobył pierwszą nagrodę.

Nagrodę sztuki w dziale malarstwa zdobył Szwed Walli. W tym konkursie wyróżniono i przyznano honorowe nagrody dwu Polakom: Bylinie za „Jezdźca” i Borowskiemu za „Łuczniczka”.

W dziale rzeźby pierwszą nagrodę otrzymał Young (Stan. Zjed.).

W dziale plastyki pierwszą nagrodę przyznano Polakowi Klukowskiemu.

W dziale architektury nagrodę otrzymał Anglik Hughes.

W dziale grafiki Janina Konarska (Polska) zdobyła drugą nagrodę za „Stadion”.

KONTUZJA SIEDLECKIEGO.

Dziwny jakiś pech przesładuje drużynę polską w Los Angeles. Po Kusocińskim, wydarzył się wczoraj wypadek z Siedleckim, mistrzem 10 boju. W czasie trenningu Siedlecki skoczył o tyczce tak nieszczęśliwie, że upadł na twarde grunto i zwichnął nogę. Polak mimo to weźmie udział w zawodach, szanse jego jednak znacznie się zmniejszyły.

POLSKĄ CZWARTA.

Nieoficjalna punktacja olimpijska przedstawia się następująco:

1. Stany Zjednoczone 138 i pół p.
2. Niemcy 47 i pół p.
3. Francja 46 p.
4. Polska 25 p.
5. Kanada 24 p.
6. Włochy 21 p.
7. Irlandja 20 p.
8. Czechosłowacja 19 p.
9. Anglja 16 p.
10. Finlandja 16 p.
11. Japonja 10 p.
12. Austria 9 p.
13. Szwecja 8 p.
14. Danja 8 p.
15. Nowa Zelandja 3 p.

16. Południowa Afryka 2 p.
17. Argentyna 2 p.

SZCZEGÓŁY ZWYCIĘSTWA WALASIEWICZÓWNY.

Final setki pań odbył się zaraz po eliminacji dysku. Walasiewiczówna zmęczona zapóźno wyszła ze startu. Początkowo zdawało się, że bieg wygra kanadyjska Strike, która prowadziła przez 50 przeszło metrów. Walasiewiczówna zdobywa się jednak na znaczny wysiłek, mija wszystkie współzawodniczki i przerywa pierwszą taśmę o metr prawie przed Strike.

Zwycięstwo Polski przyjęli Amerykanie grobowym milczeniem. Walasiewiczówna oklaskiwana była za to gorąco przez Polonję i nielicznych przedstawicieli innych narodowości.

FINAŁ RZUTU DYSKIEM.

Zaraz po finale setki rozpoczęły się finałowe rozgrywki w dysku. Walasiewiczówna przemęczona eliminacjami a następnie biegiem potrafiła zdobyć dla Polski jeden punkt w postaci szóstego miejsca w dysku. W eliminacjach najlepszy jej rzut wyniósł 33.60. W finale Walasiewiczówna osiągnęła 33.48. Wysiłek Polki jest tem bardziej godny podziwu, że jak już podkreśliśmy, startowała ona w przeciagu godziny w trzech konkurencjach.

Weissówna, która wystąpiła po raz pierwszy na terenie międzynarodowym była ogromnie zdenerwowana. W czasie rzutu czuła się bardzo nieswojo i trzęsła się jak w febrze. W eliminacjach miała stosunkowo równe rzuty: pierwszy 37.86, drugi poniżej 37, w trzecim osiągnęła 38.49. W finale Weissówna speszyła się jeszcze pierwszymi rzutami, które przekraczały zaledwie 35 metrów. Dopiero w trzecim osiągnęła 38.74, kwalifikując ją na trzecie miejsce.

Częściowo można usprawiedliwić porażkę Polek w dysku tem, że na olimpijczyźnie rzucano dyskiem fińskim,

małym i grubym i różniącym się znacznie od naszego. Polki ani razu takim dyskiem nie rzuciły, gdyż mimo próśb zawodniczek nie kupiono takiego dysku na trenningi.

NAJLEPSZY SKOCZEK.

W finale skoku w dal zwyciężył Amerykanin Gordon wynikiem 7.62 metrów, drugie miejsce zajął Redd (Ameryka), 3) Nambu (Japonja).

KUSOCIŃSKI NIE STARTOWAŁ NA 5.000 M.

W Los Angeles odbyły się dwa przedbiegi na 5.000 m. W pierwszym przedbiegu zwyciężył Hill (Ameryka) w czasie 14.59.6. Lehtinen (Finlandja) zajął drugie miejsce o 27 metrów za pierwszym. Dalsze miejsca: Lindgren (Szwecja), Virtanen (Finlandja), Savidan (N. Zelandja), Hillhouse (Australia), Dean (Ameryka), Bailey (Anglja). Siedmiu zakwalifikowało się do finału.

W drugim przedbiegu pierwsze miejsce zajął Burns (Anglja) 15.35.8 przed Rekersem (Ameryka) o 45 metrów Pettersonem (Szwecja), Rochardem (Francja), Rankinem (Kanada), Syringiem (Niemcy) i Takenaka (Japonja).

Kusociński i Isohollo nie wzięli udziału w zawodach.

SCHABIŃSKA ODPADŁA.

W biegu 80 m. przez płotki startująca w barwach Polski Schabińska odpadła.

Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 12.20: Koncert z płyt gramofonowych. Płtvy z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — 12.45: D. c. koncertu z płyt gramofonowych. — 13.25—15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Skrzynka

pocztowa dla dzieci w opr. ciotki Ady. — 15.20: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.00: Komunikat VI Okr. Związku Strzeleckiego. — 16.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.25: „Wśród książek” omówienie ostatnich wydawnictw. — 16.40: Trans. z Warszawy. Odczyt. — 17.00: Koncert orkiestry salonowej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. — 18.00: Trans. z Krakowa. „O ps-dzie i liściu — kto czym kieruje wzrostem” wygl. prof. Kazimierz Rouppert. — 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna z kaw. „George”. Orkiestra Kazimierza Englarza. — 19.15: Rozmaitości. — 19.30: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.45: „Cel i zadanie pionierochronu w lecie” wygl. inż. Bronisław Lis. — 20.00: Trans. z Salzburga. Koncert poświęcony utworom Jana Straussa w wyk. orkiestry Filharmoników Wiedeńskich pod dyr. Klemensa Straussa. — 22.15: Trans. z Warszawy. Feljton aktualny. — 22.30: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjow. — 22.35: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50—23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 4 sierpnia.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poz. budowlana 34,75; 4 proc. poz. inwest. 95,75—95,50; 4 proc. poz. dolarowa 48,75; 7 proc. poz. stabilizacyjna 48,50—49,25.

DEWIZY: Holandia 359,35; Londyn 31,33—31,31; Nowy Jork 8,92,3; Paryż 34,96; Praga 26,41; Szwajcaria 173,85; Berlin 212,25.

CZEKI: Bank Polski 70,—.

CENTRALNY ZAKŁAD OSZCZĘDNOŚCIOWO - BUDOWLANY

Spółdzielnia o ogr. odp. we Lwowie w likwidacji, wyzwa wierzycieli do zgłoszenia swoich pretensji w ciągu roku od daty niniejszego ogłoszenia pod adresem podpisanego likwidatora w kancelarii adw. Dra Herschthala, Kraszewskiego 21 we Lwowie.

Inż. J. Stonawski, likwidator.

4586-3

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIA SIĘ zagubione pozwolenie prowadzenia pojazdów mechanicznych, wydane przez Województwo Lwowskie na Nr. 6523 na nazwisko Aleksy Pobereczny.

4621

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną i świadectwo dojrzałości, wystawione na nazwisko Antoni Aleksander Daniłowicz, przez P. K. U. Sambor i Państw. Gimnazjum im. Mickiewicza w Samborze.

4612-3

ERNEST FOX.

52)

Przedruk wzbroniony.

Tajemnicza dama.

(La dame aux rubans mauves).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Ironiczny głos za nim mówił:

— Proszę pozwolić, że się przedstawię: Berta Martel, agentka Drugiego Oddziału belgijskiego. To pozwoli panu zrozumieć wiele rzeczy.

Zaskoczony Kreifeld podniósł rękę do góry, a tancerka podała jego rewolwer Wicklettowi:

— Prędko. Zwiążmy tego człowieka i zaprowadźmy do auta.

Jim machinalnie wziął sznur i nareszcie odzyskał mowę.

— Może pani zechce powiedzieć...

— Za chwilę... potem — uśmiechnęła się. — Jeszcze nie skończyliśmy, Mister Wicklett.

Niemiec, ogłupiały ze zdumienia, nie stawiał oporu. Świadomość, że go tak wyprowadzono w pole, odebrała mu siły. Przezorny Wicklett zawiązał mu usta ręcznikiem.

— Możemy mu nie wiązać nóg — powiedział. I zwracając się do Niemca pogroził: — Jeżeli pan nie zechce sam zejść, to panu pomogę...

Szli po schodach, kiedy Jim przypomniał sobie:

— Walizka... Czy to pani walizka była w aucie?

— Tak — odpowiedziała zdziwiona Berta Martel.

— Chwileczkę... proszę...

Powrócił szybko do swego pokoju i wyniósł ciężką walizkę skózaną. Młoda kobieta przyglądała mu się z uśmiechem.

— Proszę mi wybaczyć tę prowizoryczną kradzież — zaśmiał się. — Potrzebna mi była do wyreżyserowania sceny...

Przeżrana właścicielka zobaczyła związanego Niemca i jego dwoje opiekunów. Wicklett podał jej banknot:

— Gute Nacht, gnädige Frau!

Berta usiadła przy kierownicy, a Wicklett ulokował Niemca w limuzynie, poczem przywołał Randalla.

Robert przybiegł i zdumiony zaczął przyglądać się tancerce. Anglik poklepał go po ramieniu:

— Pozwól, że cię przedstawię pani Bercie Martel z drugiego oddziału belgijskiego. Siadaj koło pani, to wytłumaczy ci resztę...

— Wiedziałem odrazu, że pani nie jest szpiegiem...! — zawołał Robert. — Nie mogłem zapomnieć pani przestrogi na dancingu, mimo wszystko, co się potem stało... Ale nie przyszło mi do głowy...

— Wszystko panom wyjaśnię, ale teraz chodzi o pośpiech. Gdzie jest panów wóz?

— Tuż zaraz... Proszę stanąć!

— Pojedźcie za mną. Dobrze? — rzekła tancerka. — Zatrzymamy się w Elsenhorn, gdzie nas powitają z otwartymi rękami...

Obydwa auta jechały z wielką szybkością i w niedługim czasie znalazły się na granicy belgijskiej.

Wicklett odkneblował więźniowi usta.

— Myślę, że pan rozumiał sytuację, panie Kreifeld. Krzyk nic nie pomoże!

Niemiec nic nie odpowiedział. Zrozumiał, że musi poddać się przemoczeniu.

Minęli granicę bez przeszkód i zatrzymali się po jakimś czasie przed przydrożnym hotelikiem.

— Chwileczkę — rzekła Berta Martel.

Weszła do hotelu i zaraz ukazała się w towarzystwie tęgiego mężczyzny o inteligentnej twarzy i żywych oczach.

— Pan Courtois ze służby Bezpieczeństwa w Brukseli — powiedziała do Wickletta. — Może pan poprosi swych

towarzyszy, aby poczekali na nas w oberży. Przez ten czas umieścimy Kreifelda w bezpiecznym miejscu.

ROZDZIAŁ XXIII.

— Nie wiem, czy pan zdaje sobie sprawę, jak niebezpieczną prowadziłam grę? — mówiła Berta Martel. — Najmniejsza nieostrożność mogła mnie wydać...

Zebrał się wszyscy w oberży i młoda kobieta udzielała im wyjaśnień co do swego udziału w tej delikatnej sprawie.

— To pozwoli panom zrozumieć, dlaczego ci, którzy wiedzieli o mojej prawdziwej roli, nie czuli się upoważnieni do mówienia o tem...

— Więć wtedy już, kiedy byliśmy u komisarza w Spa, wiedział on doskonale, co się działo?

— Oczywiście.

— Może pan sobie wyobrazić, jakiego kłopotu pan nam narobił, panie Wicklett — przerwał szef bezpieczeństwa — meldując o porwaniu swej siostry. W Brukseli powiedziano panu, co przeszkodziło nam w udzieleniu pomocy: powodzenie naszych planów polegało całkowicie na utrzymaniu naszych wrogów w nieświadomości, że wiemy o ich poczynaniach. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności panna Martel mogła użyć swych wpływów, aby nie uczyniono miss Wicklett żadnej krzywdy.

C. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marcell Szarota.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-linowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 4-linowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska”, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.